Nr. 94. We Lwowie Niedziela dnia 3. Kwietnia 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Anarchizm.

Lwów 2. kwietnia.

Po kilkuletnim spokoju, anarchizm żywiej cokolwiek od kilku tygodni się rusza w niektórych krajach europejskich, a wypadki, poszczególnie traktowane, może niezbyt ważne i doniosłe, świadczą łącznie uważane w każdym razie o tem, że ta najskrajniejsza ze skrajnych partyj, uważa za stosowne, przerwać zawieszenie broni i rozpocząć znowu propagandę czynu, którą od dawna na swym wypisała sztandarze. Dochodzenia z powodu agitacyj anarchistycznych w Londynie i w Berlinie, rewolta w Serbji, ostatnie zamachy w Paryżu, usiłowane zamachy przeciw ambasadom hiszpańskim w Brukseli i w Paryżu — aby tylko przytoczyć najważniejsze wypadki z anarchistycznego placu boju, —usprawiedliwiają dostatecznie powyższe zapatrywanie i choć nie należymy do tych, którzy przeceniają doniosłość owych udałych i nieudałych zamachów, choć nie przejmuje nas lękiem samo wspomnienie anarchizmu i dynamitu, choć nie sądzimy, abyśmy już stali na wulkanie rewolucyjnym i znajdowali się w przededniu przewrotu społecznego, to przecież nie od rzeczy może będzie przy anarchizmie kilka chwil się zatrzymać.

Czy istotnie objawy anarchizmu mogą służyć za dowód, że liczba jego zwolenników wzrosła i czy należy je poczytywać za oznakę, że idee anarchistyczne zapuściły korzenie w sferach, dotychczas im obcych i obojętnych,—wydaje nam się rzeczą wątpliwą i jeszcze nie rozstrzygniętą. Nie mamy na to pytanie ani twierdzącej, ani przeczącej odpowiedzi, brak nam w tej mierze wszelkich pozytywnych danych do ocenienia. Jedno tylko możemy przyznać: możliwość, że w ostatnich czasach nastąpiło wzmocnienie zastępów anarchistycznych, nie jest wykluczoną. Smutne stosunki ekonomiczne w licznych krajach europejskich, połączone z brakiem zajęcia i pracy, zdolne są istotnie powiększyć liczbę owych desperatów, którzy już zwątpili o polepszeniu swojej doli, a jeno w rozluźnieniu, a może i w zgładzeniu ładu społecznego i porządku państwowego, jedyne widzą zbawienie. Trudno się dziwić, jeżeli ludzie, którzy od miesięcy żadnego nie mają zajęcia, i mimo usilnych starań i zabiegów nie znaleźli zarobku, któryby im jakie takie choćby najskromniejsze zapewnił utrzymanie, w ostateczności dają posłuch podszeptom najdzikszej agitacji i najbezmyślniejszej teorji, propagowanej przez przewrotne umysły. Im gorsze stosunki ekonomiczne, im smutniejsze położenie materjalne, tem łatwiej anarchizmowi skuteczną dla się robić propagandę i właśnie owe zastępy zgłodniałych i wynędzniałych proletarjuszy, są dla anarchizmu najobfitszem źródłem, którego doniosłości zapoznawać się nie godzi.

Uznając w zupełności ten stan rzeczy, trwamy jednak w przekonaniu, że nie należy przeceniać doniosłości ostatnich objawów anarchistycznych, że się nie godzi więcej im przypisywać znaczenia, aniżeli faktycznie mają, że niewłaściwą rzeczą zbytniej poddawać się obawie. Jeżeli rząd francuski uważa w tej chwili za stosowne, zażądać od parlamentu uchwalenia ustawy, zagrażającej najsurowszemi karami — bo nawet karą śmierci — zbrodniom anarchistycznym, wówczas wypełnia jeno lukę, znajdującą się w obowiązującym we Francji *code pénal* — narody, bardziej na Wschód położone, tej potrzeby nie mają. A zresztą sądzimy, że nie ma obawy aby idee i nauki anarchistyczne tak rychło w państwach nieromańskich się przyjęły, by zachodziła konieczność nadzwyczajnych środków zaradczych. W traktatach handlowych z Francją i wogóle z państwami Zachodu nie ma wprawdzie wyszczególnionego cła na anarchizm, niemniej jednak import jego dość jest utrudniony, z tej prostej racji, że u nas owe idee przewrotne nie znajdują zbytniego pokupu. Leży to w temperamencie i charakterze narodowym. Ludy romańskie bujniejszą mają fantazję i łatwiej dają się oszołomić utopjami anarchistycznemi, wierząc w możliwość ich urzeczywistnienia. Inne ludy są spokojniejsze, rozważniejsze, krytyczniejsze, łatwiej odróżniają możliwe od niemożliwego, fantazję od rzeczywistości. Wierzymy, że rządowi francuskiemu uda się wreszcie przychwycić zbrodniarzy anarchistycznych i przykładnem ich ukaraniem odstraszyć chętnych może naśladowców i w ten sposób uspokoić wzburzoną opinję publiczną, na wszelki jednak sposób nie wierzymy, aby owe poszczególne erupcje stały się niebezpiecznemi dla ładu społecznego w Europie.

Popieranie kultury kraj. na polu budowli wodnych.

Na podstawie referatu p. Jana Tarnowskiego, załatwiła komisja gospodarstwa krajowego przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie popierania kultury krajowej na polu budowli wodnych. Komisja podnosi w swem sprawozdaniu, że wszystkie uchwały sejmowe z roku 1890, o ile to zależało od Wydziału krajowego, wykonane zostały należycie z wszelkim możliwym pospiechem i dla samych spraw jak najprzychylniej, a proponowane w preliminarzu na rok 1892 dotacje na regulację rzek niespławnych, zostały należycie uzasadnione, — zatem komisja wstrzymuje się od szczegółowego omawiania tych przedmiotów, akceptując w zupełności wnioski Wydziału krajowego.

Komisja uważa tylko za wskazane, przedstawić Sejmowi swą opinję co do tych kwestyj, na które pragnie zwrócić jego uwagę, oraz których załatwienie połączonem jest ze stałem lub znaczniejszem chwilowem obciążeniem funduszu krajowego.

Jako pierwszą kwestię podnosi komisja sprawę regulacji rzek karpackich. Ponieważ na odnośne rezolucje sejmowe rząd dotychczas wcale nie odpowiedział, a obecne finansowe położenie kraju właśnie wymagałoby wydatniejszego poparcia ze skarbu państwa na wykonanie takich robót które mają na celu uchylenie klęsk elementarnych i usunięcie powodów zubożenia, proponuje komisja ponowienie rezolucji do rządu w tej sprawie.

O drugiej kwestji, dotyczącej postępu budowy przy robotach meljoracyjnych, podnosi komisja, że roboty przeprowadzone są normalnie i odpowiadają programowi budowy, ustanowionemu w odnośnych ustawach; natomiast przy robotach, prowadzonych przez spółki wodne, budowa postępuje mniej raźnie, w skutek czego nieproduktywne wydatki na zarząd przedstawiają zbyt wysoki procent kosztów ogólnych.

Komisja zaznacza z zadowoleniem, że książę marszałek, wraz z szefem departamentu, do którego należą sprawy meljoracyjne, zwidził w roku 1891 część wykonujących się robót meljoracyjnych między Wisłoką a Sanem w powiatach: mieleckim, tarnobrzeskim i niziańskim, przy czem miał sposobność przekonać się o stanie robót i ocenieniu ich ważności i użyteczności przez ludność miejscową.

W sprawie obwałowania Wisły podnosi komisja w swem sprawozdaniu odpowiedź komisarza rządowego, daną przed kilku dniami w Sejmie, w kwestji tworzenia się zatorów pod Tarnobrzegiem, iż według uchwał komisji międzynarodowej, trasa normalna na dalszej części Wisły między Tarnobrzeskiem a Chwałowicami, przedewszystkiem ma być zabudowaną.

Komisja podnosi zatem, że wobec powyższej uchwały, spodziewać się można, iż w najbliższej przyszłości przy wykończeniu robót regulacyjnych na Wiśle poniżej Tarnobrzegu, powody tworzenia się zatorów będą usunięte.

Ponieważ jednak, jak doświadczenie uczy, nie tylko uchwały komisyj, ale nawet traktaty w sprawie regulacji Wisły nie bywają dotrzymywane, gdyż traktat z r. 1864 był ratyfikowany dopiero w r. 1871, że regulacja Wisły, która w ciągu lat 20, a więc do r. 1884 miała być wykonaną, dziś po upływie lat 28 daleką jest od wykończenia — komisja gospodarstwa krajowego uważa za wskazane, zalecić Sejmowi uchwalenie rezolucji do rządu, mającej na celu jak najrychlejsze wykonanie powyższej uchwały komisji międzynarodowej.

Komisja zgadza się z projektem Wydziału krajowego, rozpoczęcia nowych przedsiębiorstw meljoracyjnych, a mianowicie uzupełnienia obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami w pow. wielickim i bocheńskim; zabudowania systematycznego potoków górskich w dorzeczu Skawy w pow. myślenickim i zabudowania kilku potoków w dorzeczu Stryja w pow. turczańskim.

Komisja tem więcej popiera te projekty, że roboty mają być wykonane w dwóch ubogich górskich powiatach, tudzież w ciężko dotkniętym zeszłorocznym nieurodzajem powiecie wielickim i w ten sposób przyczynią się znacznie do złagodzenia klęski przez dostarczenie zarobku.

Komisja proponuje przyjęcie ustaw według wniosku Wydziału krajowego, lecz czyni tę zmianę, iż proponuje Sejmowi wniosek na przyznanie 40 prct. zasiłku z funduszu krajowego na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy, tak, iżby skarb państwa pokrył 60 prct. kosztów.

Komisja podnosi następnie z uznaniem, że Wydział krajowy w ciągu roku 1891 przeprowadził z ministerstwem rolnictwa rokowania co do subwencjonowania doświadczeń z kulturą torfowisk w majątku hr. Hompescha w Rudniku. Tego rodzaju meljoracja może bowiem przynieść wielki pożytek w kraju, gdzie w 42 powiatach znajduje się około 100.000 morgów nieużytków, lub lichych łąk torfowych.

Z uwagi, że w kraju naszym prawie ¼ część gruntów ornych około 1,600.000 morgów wymaga drenowania, a również wielkie obszary lichych łąk przez odpowiednią meljorację mogłyby w wysokim stopniu podnieść chów bydła, komisja gosp. kraj. jak najsympatyczniej przyjęła wnioski Wydz. krajowego w sprawie poparcia drenowania gruntów w szerszych rozmiarach, niemniej uchwaliła w końcu wniosek na polecenie Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył sprawozdanie z rezultatów, osiągniętych przy dotychczas wykonanych robotach meljoracyjnych, oraz program mających się w przyszłości w całym kraju przeprowadzić regulacyj i meljoracyj, z podaniem porządku ich wykonania ze względu na nagłość i ważność.

Korespondencje.

Buda-Peszt 30. marca.

(Sejm. — Dwór. — Delegacja. — Ustąpienie Fejerwary'ego i przyczyny złożonego przezeń mandatu. — Owacje dla Falka — Nieustanne pojedynki i afera Oetvösa i hr. Andrassy'ego. — Reforma ustawy o święceniu niedzieli. — Kursa niedzielne dla robotników i otwarcie muzeów dla użytków klas roboczych. Mowa prymasa Vasary'ego.— Jej znaczenie. — Rozporządzenie ministerjalne. — Uroczystości jubileuszowe na cześć Komensky'ego. — Teatra i premiery. — Sarkazm żydowskiej prasy w Budapeszcie. — „Chleb" dla głodnych w Orawskim komitacie).

Po długiej debacie, przerzedzanej gdzieniegdzie parlamentarnemi skandalikami, izba węgierska zgodziła się wreszcie na adres frakcji liberalnej, ze zmianą małoznaczącą, która dotyczyła raczej stylistyki jednego w niej ustępu, niż jego treści. To było do przewidzenia i o tem pisałem Wam w swoim czasie, zanim jeszcze debaty nad „odpowiedzią" w izbie węgierskiej rozpoczęto. Mniejsza o treść samego adresu i o jego znaczenie, chodzi więcej o to, czy gabinet węgierski może być zadowolony z debaty adresowej i czy po takiej introdukcji parlamentarnej, pełnej rażących dysonansów, można się spodziewać, że główna rozprawa izby nad budżetem, będzie harmonijnie przeprowadzonym chórem? Kto zna usposobienie izby dla rządu i komu nie obce jest trudne stanowisko hr. Szapary'ego, wobec zdwojonej niemal opozycji — ten niewątpliwie zgodzi się ze mną, że jeżeli kiedy, to w tym właśnie roku, rozprawa nad budżetem może się nietylko zbyt długo przeciągnąć, ale nadto dać powód do scen silniejszych, mogących nieprzygotowany na to gabinet zaskoczyć w sposób bardzo nie miły.

Obowiązek nakazuje przyznać, że partja liberalna podczas adresowej debaty nieźle się broniła wobec nacierającej na rząd i na nią samą opozycji. Wiadomo jest, że białe słonie są rzadkością, dlatego też Węgrzy, nie mający wielu mężów stanu, nazywają byłego ministr prezydenta swego, Kolomana Tiszę, „białym słoniem" i w chwilach, kiedy Jego Ekscelencja podnosi się z krzesła sejmowego, celem zabrania głosu, izba wita go zaraz tym przydomkiem, ale mimo to z uwagą słucha słów jego.

Tisza niewątpliwie mówił w izbie na żądanie wyższych sfer, może najwyższych nawet, ale także i na prośbę hrabiego Szapary'ego, który w panu Kolomanie uznaje swego mistrza. Tisza w pysznie opracowanej mowie w obronie sytuacji wykazał spokojnie i z taktem wielkim rzekomą niesłuszność żądań co do rozszerzenia ugody z 67 roku, oraz bezcelowość wycieczek opozycji przeciw rządowi, partji liberalnej i szefowi gabinetu.

Ta jedna mowa Tiszy miała więcej znaczenia decydującego, podczas i dla całej debaty adresowej, niż setki innych, pięknych formą i treścią nawet, ale wobec „finale" adresowej debaty, redukujących się zaledwie do niewielkiego coś, które może co prawda wyróść na olbrzymie, podczas zapowiedzianej na przyszły tydzień debaty budżetowej, jeżeli opozycja uporczywie będzie słowem, a może i czynem, utrudniać rządowi sytuację, jak to dziś zamierza. W każdym razie to jest faktem, że rząd zaraz na wstępie, a przed rozpoczęciem rozpraw nad budżetem, wystąpi z żądaniem uchwały nowego prowizorjum budżetowego na dalsze dwa miesiące, to znaczy od pierwszego maja po pierwszy lipca, czemu ma się opozycja sprzeciwić stanowczo.

Król z całym dworem swoim opuszcza stolicę węgierską w tym jeszcze tygodniu i powraca na początku maja, w którym to czasie, delegacje w tym roku w Budapeszcie obradować mają. Podczas całego pobytu swego na zamku budzińskim, król udzielał audjencyj, przyjmował na objadach dworskich rozmaitych dygnitarzy państwa, a zresztą nie wiele udzielał się i nie bywał nigdzie.

Jak to już wspomniałem, baron Fejervary nie tylko że zrzekł się mandatu poselskiego z pierwszej dzielnicy Budapesztu, ale cofnął przed wyborami jeszcze kandydaturę swoją w Pięciokościołach.

Jest w tem już dzisiaj dość głośna tajemnica. Mianowicie twierdzą tu powszechnie, że baron Bauer, minister wojny, ma ustąpić po powrocie swoim z Arce ze stanowiska swego, a miejsce jego ma zająć baron Fejervary. Pogłoska ta już dawno a uporczywie się utrzymuje i koła, nawet dobrze w takich rzeczach informowane, zapewniają o jej prawdziwości.

Liberalna partja tryumfuje! — Maks Falk znowu się dostał do sejmu w charakterze posła z pierwszej dzielnicy Budapesztu, w zastępstwie ministra honwedów na fotel w izbie, na którym przez 23 lat z rzędu przesiedział. Trzeba rzeczywiście przyznać, że zasłużony to polityk, wytrawny ekonomista, uczony wielkiej miary, jednem słowem poseł, jakich izba węgierska ma nie wielu bardzo, lecz oddany rządowi bezgranicznie, tak w słowie, jak i w piórze.

Mimo dość surowych paragrafów ustawy sądowej w tym kierunku, pojedynki są u nas

Listy do redaktora.

VII.

Wiedeń 31. marca.

Praca nad poprawą obyczajów — o której w przedostatnim liście pisałem — rozwija się coraz to bardziej i objawiać się już zaczyna w cenzurze teatralnej. Pierwszą ofiarą nowego prądu padł dramat Fuldy „Die Sklavin", usunięty z repertoarzu po drugiem przedstawieniu, z powodu, że wywołał zgorszenie w gronie starych dewotek, rozsiadających się w lożach burgteatru. I nie dziwnego: Fulda w dramacie staje w obronie wolnej miłości; dewotki zaś — rozumie się, stare — z natury rzeczy bronić muszą miłości przymusowej. A jednak obrona Fuldy tak jest niezręczną, że w istocie nie było się czego obawiać. Bohaterka sztuki, owa niewolnica, która dała sztuce tytuł, będąc córką ubogich rodziców, z wolnej i własnej woli oddaje rękę bogatemu, ale nieokrzesanemu handlarzowi, a to z wyraźnym zamiarem „poprawienia sobie losu". Następnie, po kilku latach małżeńskiego pożycia, dochodzi do przekonania, że szkoda jej dla takiego brutala i ucieka od niego — znów z wyraźnym zamiarem poślubienia innego dżentelmena, który lepiej zrozumie jej „delikatne uczucia". Mąż nie zgadza się na rozwód, przeszkody piętrzą się, aż wreszcie ów dżentelmen przekonuje swoją kochankę, że furda wszelkie przesądy i że najlepiej nie troszcząc się o żadne śluby, żyć w wolnej miłości. Tak się też staje ku wielkiemu zgorszeniu P. T. publiczności. Jeżeli autor — o czem wątpię — w istocie skruszyć chciał kopję w obronie wolnej miłości, to trudno już chyba było uczynić to niezręczniej. Żaden zdrowo myślący człowiek nie powźmie sympatji dla bohaterki sztuki, która z całą świadomością i celem zabezpieczenia sobie losu, wydaje się za mąż za człowieka pospolitych obyczajów, a potem oskarża los i ludzkie obyczaje i wywodzi lamenty „niezrozumianej duszy". Mojem zdaniem — jeżeli kto, to mąż oszukał się srodze na tym interesie małżeńskim: on obiecał jej dobrobyt i dotrzymał słowa; ona obiecała mu w zamian miłość, której dać nie mogła i nie chciała. Autor, któryby w istocie pragnął udowodnić potrzeb wolnej miłości, inne przedstawićby musiał typy. Mimo to jak mówię — stare dewotki uczuły się zagrożonemi i intendantura poleciła cofnąć sztukę z repertoarzu. *Requiescat in pace* — nie wielka jej szkoda.

Druga z rzędu sztuka, która padła ofiarą puryfikacyjnego prądu, nie doczekała się nawet pierwszego przedstawienia, cofnięto ją już po próbie jeneralnej. Jest to Armanda Silvestre „Griseldis", w której arcypobożne sfery arystokratyczne dopatrzyły się profanacji religji. Jak słychać — jednakże sztuka ta, po stosownych zmianach, przecież ukaże się na scenie.

Jakby dla zrównoważenia ewentualnej szkody moralnej, wyrządzonej przez dramat Fuldy, wystawił „Deutsches Volkstheater" arcynaiwną komedję Blumenthala pt. „Falsche Heilige", w której berliński autor kusi się o dowód, że kobieta raz upadła powinna na zawsze już pozostać w pogardzie i nie może nigdy więcej powrócić do „świętego ogniska rodziny". Przytem zużywa autor moc argumentów ku obronie wszelkiego uwodzicielstwa. Ażeby na tem polu podjąć walkę z Dumasem, trzeba było większego talentu, aniżeli ten, którym natura obdarzyła płaskiego farsistę z nad Sprei. Ale nietylko z Dumasem tu walka: cała kultura ery chrześcijańskiej przemawia za przebaczeniem jako za najwyższą cnotą, którą apostołowały i apostołują genjusze 18 wieków; apostolstwo odwetu, które obrał sobie pan Blumental, nie łatwo zatem chętnych znajdzie słuchaczy. Jest ono jednak wypływem bardzo charakterystycznym pietystycznego i faryzeuszowskiego prądu, jaki obecnie zapanował w Berlinie. Sztuka Blumentala upadła po kilku przedstawieniach.

Znakomite powodzenie osiągnął natomiast Volkstheater dalszą sztuką Anzengrubera p. t. „Der Meineidbauer". Anzengruber, którego dramaty, prześladowane stale przez cenzurę, przez długi szereg lat spoczywały po bibljotekach teatralnych, teraz w dwa lata po śmierci stał się pierwszym ulubieńcem tutejszej publiczności, a Volkstheater, który nabył wyłączne prawo do jego literackiej spuścizny, całe swe powodzenie materjalne jemu tylko zawdzięcza.

Pierwszą sztukę Anzengrubera, którą przepuściła cenzura, wystawił przed laty kilkunastu „Theater an der Wien". Był to dramat p. t.: „Der Pfarrer von Kirchfeld", który mimo szalonej agitacji ze strony duchowieństwa, grano z rzędu kilkadziesiąt razy. Od tego czasu aż do otwarcia Volksteatru, Anzengruber poszedł był w zapomnienie. Teraz Volkstheater wydobywa jedną sztukę po drugiej i coraz to lepsze robi interesa.

Przy wielkim braku dobrych sztuk ludowych u nas, dobrze by było, co lepsze sztuki Anzengrubera przyswoić w odpowiedniej przeróbce scenie polskiej.

Nie są to sztuki z rzędu owych naiwnockliwych dramatów ludowych, w których co słowo to morał i które nie wiedzieć, dla kogo pisane, bo nudzą zarówno „lud" jak inteligencję - nie: Anzengruber czerpie pełną ręką z życia ludu i jako realista w najszlachetniejszem znaczeniu z życiową prawdą, bez żadnych upiększeń i ckliwości, ukazuje nam, jak ten lud żyje, jak cierpi i walczy, co go cieszy i co go boli, w co wierzy, a co nienawidzi. Żaden z nowoczesnych realistów nie prześcignął tego skromnego ludowego poety, a mało który mu dorównał.

Gorzej, jak na Anzengruberze, wyszedł Volkstheater na swym konkursie dramatycznym. Konkurs rozstrzygnięty został przed rokiem jeszcze, a sąd konkursowy składał się z samych członków znanej tutejszej kliki literackiej, jak br. Berger, Doczi, Schütz i t. d. Już po przedstawieniu pierwszej z premjowanych sztuk („Der Ring des Oftendingen") zapanowało w mieście ogólne oburzenie. Sędziom konkursowym jawnie zarzucano stronniczość, a sztuka upadła z kretesem. Po tym brzydkim wypadku dyrekcja rok cały zwlekała z przedstawieniem drugiej z rzędu z pomiędzy premjowanych sztuk, aż wreszcie po licznych nawoływaniach odważyła się na ten drugi hazard. Sztuka nosi tytuł „Sie schützt sich selbst". Jest to najgorszego rodzaju farsa niemiecka, coś jak gdyby poganiacz mułów przerobił starą komedję Koztebuego.

Gdyby u nas jaki teatr odważył się na przedstawienie podobnej miernoty, potrzebowałby lat pracy, żeby przebłagać publiczność, a cóż dopiero, gdyby taką rzecz odznaczono na konkursie! Tu przyjazna autorce (jest nią pani Mina Kautsky) klika krytyków, jako tako sprawę połatała, sztukę jednak po trzeciem przedstawieniu cofnięto z repertoaru.

Farsa „Grossstadtluft", o której w swoim czasie pisałem, ciągle jeszcze ściąga do Volkstheatru liczną publiczność. Czesi przyswoili ją już praskiej scenie, gdzie pod tytułem: „Praha je Praha" nadzwyczajnie się podobała; przypominam radę przerobienia tej wybornej farsy na stosunki warszawskie.

Niezwykłego rodzaju produkcja odbyła się wczoraj w sali Ronachera pod nazwą „Grauer Damenabend" a na korzyść stowarzyszenia artystów dramatycznych. Udział w produkcji wzięli artyści i artystki wszystkich tutejszych teatrów, opery i baletu, ogółem przeszło sto osób.

Atrakcja polegała głównie na niezwykłem pomięszaniu ról: pani Walter n. p. i pan Sonenthal śpiewali kuplety, tancerki produkowały się w deklamacji, słowem istny niemiecki „Narrenabend". Sala, mimo ogromnych cen wstępu, była przepełnioną, produkcje trwały do godziny pierwszej w nocy, poczem do rana tańczono. Jeżeli jeszcze dodam, że dziś właśnie odbędzie się pierwsze przedstawienie Mascagni'ego „L'amico Fritz", wyczerpię już zdaje mi się wszystkie wiadomości teatralne.

Na placu wystawy teatralno-muzycznej wre i kipi, przygotowania postępują gorączkowo i rokują dziełu wielkie powodzenie. Niestety za wiele wpływu na urządzenie wystawy pozostawiono kobietom, których drobiazgowa emulacja i zazdrość psują i w niwecz obracają najlepsze zamiary. Co podoba się hrabinie Kielmannsegg, temu przeszkadza księżna Metternich, a jeżeli już obie zgodzą się na jedno, z pewnością założy veto księżna Hohenlohe. Istna komedja. Lepiej już zachowuje się komitet dam polskich, złożony w dziewięciu dziesiątych z przedstawicielek arystokracji (prawdopodobnie w zamiarze ukrycia wobec zagranicy haniebnego faktu, że w Polsce jest także mieszczaństwo). Komitet ten bowiem nic zgoła nie robi, nie przeszkadza zatem pożytecznej i gorliwej w istocie działalności komitetu męskiego. Jak z szczegółowych sprawozdań wiecie, wpływa wiele zgłoszeń z wszystkich ziem polskich i jest nadzieja, że nienajgorzej zaprezentujemy się światu.

Zresztą cicho i głucho na bruku wiedeńskim, tylko panowie posłowie w sejmie i radni w ratuszu, jako tako starają się o rozweselenie mieszkańców stolicy. I tu i tam nie masz posiedzenia bez skandalu, ku wielkiej uciesze zaprawionej już na takie turnieje publiczności. Gdyby zebrać zarzuty, dzień w dzień z jednej i z drugiej strony podnoszone i gdyby im wierzyć, doszłoby się do przekonania, że na prawicy, zarówno jak na lewicy zasiadają ludzie, którzy przekroczyli już wszystkie bez wyjątku paragrafy kodeksu karnego: od morderstwa aż do utrzymywania psów bez kagańca, bo i o morderstwie wszakże była już tam mowa. Czas już najwyższy, by obok licznych stronnictw: liberalistów-narodowców, antisemitów austrjackich, antisemitów niemieckich, klerykalistów, demokratów itd. ukonstytuowało się jedno jeszcze stronnictwo uczciwych ludzi, o ile brak materjału nie stanął by temu na przeszkodzie. Śledząc hańbiący przebieg tych posiedzeń, dochodzi się do przekonania, jak zgubny wpływ wywiera na Niemców życie knajpowe, zaprawiające ich do znoszenia wszelkiego rodzaju grubiaństw. U nas, w Paryżu, lub w Buda-Peszcie jedno takie posiedzenie dostarczyłoby materjału do tuzina pojedynków, —tu jeden drugiemu krzyknie „Lump", ten skwituje mu to wyrazem „Gauner" wreszcie nawzajem zaproponują sobie „Halt's Maul" — no i sprawa ubita. Zarzut łapownictwa lub oszustwa chowa się do kieszeni, jakby największe pochlebstwo, a przy sposobności zwraca się go z procentem. Radzę koniecznie, byście na tę akademję grubiaństw przysłali kilku „mowców ludowych", którzy zajaśnieli talentem z okazji ostatnich wyborów lwowskich, a zobaczycie, jakie obyczaje wprowadzą wam we Lwowie... Talent tu bowiem nie wystarcza,— potrzeba koniecznie szkoły, a lepszej, aniżeli we Wiedniu, nie znajdzie chyba na świecie.

Adin.

rzeczą tak częstą, że osłabia się z dniem każdym u ogółu dobra wiara w ich znaczenie rycerskie. Pojedynkują się wszyscy i wszędzie i o byle co, a rezultatem tej poważnie i szumnie inscenizowanej niby walki, zwykle chybionych parę strzałów, lub co najwyżej draśnięcie ręki albo łopatki i — sprawa „honorowa“ załatwiona! Żeby więcej poważne a surowsze układano warunki tych pojedynków, możeby i ich ilość zmniejszyła się na Węgrzech, ale tak, jak się dziś na Węgrzech pojedynki odbywają, u ogółu raczej śmiech, niż poszanowanie dla honorów i sprawy wzbudzać są zdolne. Nie dziwię się bynajmniej, że stary Karol Ötvös znany adwokat i poseł, wyzwany przez hr. Juljusza Andrassy'ego (liczącego, 26 lat) za źle zrozumianą wzmiankę, jaką ten pierwszy podczas mowy swej w parlamencie o zmarłym „eks-ministrze“ uczynił — satysfakcji odmówił.

Od zeszłej niedzieli, sklepy wszystkie, fabryki i zakłady w całym kraju, jednem słowem, cały ruch handlowy i przemysłowy na Węgrzech święteje od południa. Na wielostronne żądania, minister Baross zmienił dawną ustawę o święceniu niedzieli i przedłużył prawo swobodnego ruchu przemysłowo handlowego aż do południowej godziny, ku wielkiej uciesze interesowanych kół i wszystkich mieszkańców tak stolicy, jak kraju całego. Jednocześnie minister handlu zarządził w porozumieniu z radami miejskiemi udzielanie bezpłatnych lekcyj i wykładów popularnych z dziedziny przemysłu handlu hygieny, dalej historji, geografji itp. dla robotników, którzy tych wykładów słuchają we wszystkich szkołach miejskich w godzinach popołudniowych. Wykłady odbywają się od godz. 4 do 6 popołudniu i traktują jeden przedmiot, co niedzielę wykładany we wszystkich szkołach równocześnie. Muzea i galerje sztuki stolicy są także w popołudniowych godzinach niedzieli, dla pracujących w dnie powszednie robotników, otwarte Zwidzający je są oprowadzani przez nauczycieli i urzędników muzealnych, którzy służą im pouczającemi objaśnieniami.

Prymas Vasary miał długą mowę podczas walnego zgromadzenia towarzystwa św. Szczepana. Mowa księcia Kościoła na Węgrzech miała tym razem polityczną doniosłość. Tenorem tej mowy była zapowiedź pokojowej polityki między państwem a Kościołem katolickim, atoli dostojnik Kościoła wyrzekł przekonanie, że rząd węgierski w sprawie chrztów zapewne przychyli się do żądań kurji papieskiej i rodzicom w małżeństwach mięszanych pozostawi, jak dotąd wolny wybór co do wiary ich dzieci. Jak wiadomo, minister wyznań żąda w ustawie, przygotowanej do aprobaty izby magnatów, ażeby synowie z małżeństw mięszanych byli tej wiary, co ojciec ich, a córki przyjmowały wyznanie ich matek. W tem przemówieniu prymasa przebija się wyraźnie, że załatwienie sprawy ustawy o chrztach, napotykające za czasów zmarłego Sisaora jeszcze tyle oporu ze strony duchowieństwa katolickiego na Węgrzech, mimo głoszonej ni wsze strony polityki pokojowej przez księcia prymasa dzisiejszego, napotka także na trudności w jej załatwieniu, aż wreszcie rząd pofolguje i ustępstwa poczyni na korzyść żądań kleru. Ustawę o małżeństwach mięszanych, którą minister sprawiedliwości ma izbie przedłożyć do rozpatrzenia, uważać dziś można za muzykę przyszłości, do której jeszcze minister pierwszych nawet nut i akordów nie przygotował.

Hr Szapary wydał rozporządzenie gazetom niemieckim, w kraju wychodzącym, ażeby nazwisk miast na Węgrzech nie podawały według ich nazwisk niemieckich, tylko według węgierskiej ich nomenklatury.

Trzechsetną rocznicę urodzin Komensky'ego, alias Comeniusa — obchodziły tu z całym pietyzmem i powagą wszystkie instytucje naukowe z akademją umiejętności na czele.

Teatra pełne zawsze z wyjątkiem opery. Ta nieszczęśliwa opera nadworna — bez dworu w Buda-Peszcie — choruje ciągle na suchoty, pod względem sił wokalnych i kasy. W teatrze narodowym, świetne siły dramatyczne posiadającym, wystawiono dwie premiery. Jedna z nich jest dramatem historycznym, p. t: „Królowa Elżbieta“ w 5 aktach. Autorem jest p. Bartok, dramaturg i literat wielce zasłużony. Drugą nowością jest Sardou „Thermidor“, świetnie grany i wystawiony. O premierach pomówię innym razem.

Wydał tutaj komitet ratunkowy okolicznościowy zeszyt p t.: „Chleb“ celem przyjścia z pomocą głodnym biedakom w orawskim komitacie... „Chleb“ na papierze dobrze wygląda. Czy będzie tak samo pocieszał on głodnych, jak pociesza dziś koła literackiego i artystycznego świata węgierskiego? To potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Aforyzmy magnatów, piosnki, nowelki i ołówkowe szkice literatów i artystów, złożyły się na wcale udatną całość. Wydanie staranne, a ze „słów“ jego, daj Boże, ażeby się „ciało“ jak najprędzej stało i zamieszkało między głodnymi z Orawy.

Pobóg.

Czy Rosja pragnie wojny?..

Z tego, co wiemy, co czytamy i czego się domyślamy o Rosji, pomimo woli wybiega na usta pytanie, czy rzeczywiście Rosja pragnie wojny, czy też dokłada wszelkich starań, aby pokój w Europie przeciągnął się o ile można, najdłużej?.. Pytanie to łatwo da się usprawiedliwić, ale trudno na nie odpowiedzieć stanowczo. W Rosji nie ma dominującego stronnictwa, są tylko koterje dworskie, lub urzędnicze, z których jedna raz jest górą a inna drugi raz. Sam zaś car, głowa i serce Rosji, oprócz szowinizmu prawosławnego i najgorszych z niego wypływających konsekwencyj, nie buduje żadnych innych planów i obraca się to na tę, to na ową stronę... Nie ma dziś monarchy w Europie, któryby tak był niezdecydowany w kierunkach państwowej polityki, tak chwiejny w zasadach politycznych i tak małostkowy w sprawach doniosłego znaczenia, jak car rosyjski... Z równą skwapliwością słucha on tych, którzy doradzają ścisły sojusz Rosji z Francją, jak i tych, którzy pomyślność polityki rosyjskiej widzą w powrocie do dawnych stosunków z Prusami, a przez nie z całemi Niemcami. Co do wewnętrznej polityki, rzecz się ma tak samo. Była tam nieraz mowa, w najbliższem otoczeniu cara, o stworzeniu *modus vivendi* z Polakami; byli i tacy, co doradzali zgodę i pewne ustępstwa na korzyść narodowości polskiej, aby przez to wzmocnić na zewnątrz siłę państwową Rosji — potrzeba było tylko jednego carskiego słowa, aby to *modus vivendi* zainaugurować — a jednak nic się podobnego nie stało, bo w drugie ucho carskie szepnęli inni coś zupełnie przeciwnego... Mówią nawet, że car osobiście nie pała taką nienawiścią do Polaków, jak jego wielcy wezyrowie w osobach takich Gurków, Kochanowych i innych mędrców tegoczesnej czynowniczej Rosji — cóż ztąd, kiedy „samodzierżca — wszech Rosji“ nie czuje się na siłach powiedzieć stanowczo: tak, albo nie. A tymczasem sprawy idą po staremu i z wolą, lub bez wyraźnej woli carskiej, praktykuje się po całej Rosji bezprawia, czynownicze łotrostwa i rozbój mienia materjalnego i moralnego.

Tak samo się ma i z wojną w Rosji. Partja wojskowa prze do niej, partja dyplomatyczna odciąga od niej — a car stoi z zaciśniętemi ustami i stuka w palce... Partja wojskowa nie chce się liczyć z niczem, partja dyplomatyczna rachuje się ze wszystkiem — car milczy, bo nie wie, co powiedzieć, a jasnego pojęcia o istotnej sytuacji politycznej swego państwa nie umiał sobie wyrobić. Głód dowiódł niemocy Rosji mimo jej pozornej potęgi — to trochę ostudziło szowinizm rosyjskich wojskowych bohaterów, ale głód się już kończy, więc i nosy ich podnoszą się do góry... Zaprzeczyć się nie da, że partja wojskowa skrzętnie teraz uwija się, że zapanował ruch niezwykły w rosyjskich sferach wojskowych, że parcie do wojny jest silniejsze — z tem wszystkiem, car nie wyszedł ze swego biernego położenia i nie oświadczył się ani za wojną, ani przeciw niej. W innych państwach podobnego rodzaju stan rzeczy nie mógłby długo potrwać, ale w Rosji ciągnie się to całe lata i jeszcze się może ciągnąć długo... Wpływa to w niekorzystny sposób na stosunki całego państwa — o to jednak w Rosji nikt nie dba tak, jak nie dba czynownik o interesa rządu, skoro może bezkarnie kraść i bogacić się.. Głupi nie kradnie, a mądry głupiego naśladować nie powinien — prawi praktyczna filozofja moskiewskiego „diejatiela“...

Wszystkie więc dziś nadchodzące całą chmarą alarmujące wieści z Rosji co do wypowiedzenia wojny, należy przyjmować z wielką ostrożnością i z wielką rezerwą, bo car, który jest bądź co bądź wszystkiem w Rosji, w swoich kombinacjach politycznych chwieje się bardziej, jak kiedykolwiek indziej... Być może, iż wpływy partji wojskowej przemogą — zanosi się nawet coś na to, ale pewności nie ma żadnej i w caracie obecnie kotłuje się tylko... Groźnych znaków wprawdzie nie brak — dalekie jednak błyskawice mogą przejść bokiem bez żadnych grzmotów i piorunów — to tylko pewna, że dziś w Europie jeśli wybuchnie wojna — wywoła ją tylko Rosja — nikt inny.

List Palicyna.

Prezes teatrów rządowych, jenerał Palicyn, ogłosił w *Warszawskim Dniewniku* list, w którym pisze: „Między różnemi anonymami, któremi wynagradzają mnie, od czasu do czasu, mieszkańcy i mieszkanki Warszawy, znajduje się również kilka listów, tyczących się przedstawień trupy dramatycznej rosyjskiej. Listy te, lubo nader ciekawe, głównie ze względu na zupełną sprzeczność zapatrywań i żądań w tym samym przedmiocie, jako bezimienne nie skłoniłyby mnie naturalnie do odpowiedzi, gdyby niektóre z nich nie dowodziły wręcz, że istnieje duże nieporozumienie, które usunąć należy w interesie samego ogółu. W jednym z tego rodzaju listów, szanowna, nieznana mi, korespondentka, wspominając o uldze, pozwalającej pp. oficerom uczęszczać na widowiska trupy dramatycznej ruskiej po zniżonych cenach, wypowiada (w formie nader uprzejmej) życzenie, aby również ubogim żonom oficerów sprzedawano bilety przynajmniej po cenach dramatycznych i że wówczas teatr nie będzie pusty, jak bywało do tej pory. Aby orzec, o ile są uzasadnione narzekania na wygórowane rzekome ceny na przedstawienia trupy rosyjskiej trzeba zapoznać się nieco bliżej z tą kwestją.

Przedstawienia trupy dramatycznej rosyjskiej carskich teatrów petersburgskich należałyby do kategorji przedstawień wyjątkowych; z uwagi jednak na szczególnej okoliczności, zrozumiałe dla każdego, wzięto za podstawę ceny najniższe, tj. dramatyczne; uwzględniono jednak przytem, że wśród ludności rosyjskiej w Warszawie klasa inteligentna — jest przeważająca; klasa średnia — mniej liczna, a niższej (z wyjątkiem stopni wojskowych) prawie, że nie ma. W myśl tego uskuteczniono pewne przesunięcie cen według kategoryj, a mianowicie: a) za loże II. piętra i za balkon pozostawiono ceny dramatyczne; b) wszystkie miejsca dwóch najwyższych piętr obniżono jeszcze znacznie, c) obniżki te rozłożono na loże parterowe, na wprost sceny i na krzesła. Objaśnienia pewnych pustek na miejscach droższych podczas rosyjskich przedstawień dramatycznych szukać trzeba w innych jakichś postronnych okolicznościach; przykładem tego mogą być t. zw. „wieczory familijne“ w tejże Warszawie, w Zebraniu Rosyjskiem... Analizę okoliczności tej pozostawiamy na stronie, zaznaczymy tylko jej identyczność z frekwencją widowisk rosyjskich w r. b. Zresztą, jeżeli puste miejsca w teatrze bywały zbyt widoczne, to nie ilość ich, lecz jakość; kilka pustych lóż parterowych naturalnie rzuca się w oczy i robi lukę, ale za to górne piętra, na które uczęszcza niższa brać, są stale pełne. Ogólny dochód przewyższa średnio dwie trzecie dochodu pełnego; a co do liczby widzów, frekwencja sięga do 85% wszystkich miejsc. Tego zaś w żaden sposób nie można nazwać faktem niezadowalającym i szczególniej pocieszającą jest ta okoliczność, że podczas antraktów na korytarzach wszystkich piętr zaczyna rozlegać się nie sama tylko mowa rosyjska... Już to jedno wystarcza, aby nie niepokoić się i prowadzić dalej trybem dotychczasowym rozpoczętą sprawę, zbawienne owoce której już się ujawniają i niewątpliwie we właściwym czasie dojrzeją zupełnie.“

Galicyjska kasa oszczędności.

(*m.*) Ogólne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej kasy oszczędności odbyło się wczoraj o godzinie 10. rano po raz pierwszy w nowym gmachu. Posiedzenie otworzył i zagaił prezes Towarzystwa, profesor dr. Małecki, poświęcając kilka gorących słów pamięci zmarłych członków br. Kannego, Szemelowskiego, dr. Krattera, oraz zmarłego komisarza rządowego radcy Andahazego Zgromadzenie uczciło ich pamięć przez powstanie.

Po przedstawieniu nowego komisarza rządowego, radcy namiestnictwa, p. Kileberga, przedstawił dyrektor, p. Zima, sprawozdanie rachunkowe za rok 1891, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Ruch kasowy: Pobory w roku 1891 wynosiły 28,909.453 zł. 93 ct., wypłaty 28,458.223 zł. 64 ct. Stan kapitału wkładkowego z dnia 1. stycznia 1891 roku był 22,114.705 zł. 45 ct. W ciągu roku 1891 włożono 8,738.568 zł. 47 ct., odebrano 8,355.093 zł. 19 ct. Stron składających było 48.808, odbierających 50.777, przeciętnie na jeden dzień wypadało 332 stron. Wykazany na r. 1891 czysty zysk wynosi 135.133 zł. 18 ct. Fundusz rezerwowy wynosi z końcem roku 1891 nominalnie 2 371.442 zł 48 ct., obiegowo 2,339,059 zł. 88 ct., zatem wzrósł w ciągu ubiegłego roku nominalnie o 159.113 zł. 97 ct, obiegowo o 176.990 zł. 47 ct. Fundusz emerytury wynosi obecnie 325 576 zł. 7 ct., a więc powiększył się w ciągu roku o 6452 zł. 52 ct. Stan funduszu fundacji pamiątkowej po wydzieleniu z niej 150.000 zł. na budowę szkoły przemysłowej, przedstawia się w sposób następujący: Stan z końcem roku 1890 był 294 703 zł. 36 ct., stan z końcem roku 1891 był 307 949 zł. 81 ct. W ten sposób fundacja ta wzrosła w ciągu roku o 13 246 zł. 45 ct.

W końcu przedłożył p. Zima następujące wnioski, co do podziału czystego zysku, wynoszącego 135.133 zł. 18 ct

1) przeznaczyć do dyspozycji dyrekcji:

a) na nieprzewidziane wypadki, w ciągu roku wydarzyć się mogące, 5.000 zł.; *b*) na zapomogi dla wdów i sierot po urzędnikach i sługach 1.133 zł. 18 ct.

2) na dary dobroczynne i użyteczne 14.000 zł. na remuneracje urzędników i sług 10.000 zł.

3) na rachunek budowy nowego gmachu (umorzenie) 105.000 zł.

Następnie dyrektor p. Smolka przedłożył sprawozdanie o sprawach egzekucyjnych za rok 1891 Ogółem zostało z końcem roku 1891 16 spraw w egzekucji, a to 6 pożyczek na dobra, a 10 na realności miejskie. Z pożyczek, udzielonych na dobra, pozostała w egzekucji kwota 129.981 zł. czyli 1 61% lokacji, a z pożyczek, udzielonych na realności 31 531 czyli 0 45% lokacji. Suma pożyczek Kasy Oszczędności, zabezpieczonych na dobrach, wynosi 8.071 311 zł., na realnościach 6.965,119 zł., pożyczki, udzielone gminom i powiatom, 735.833 zł., towarzystwom zaliczkowym 128 186 zł., na weksle 2 946,664 zł.

Sprawozdania te i wnioski, co do rozdziału czystego zysku, przyjęto do wiadomości, udzielając dyrekcji absolutorjum.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyborów.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Grossa, hr. Dunina Borkowskiego i rektora Frankego

Zastępcą prezesa Towarzystwa wybrany został dr. Jan Czaykowski, zastępcą naczelnego dyrektora dr. Władysław Zajączkowski, który przy powtórnem głosowaniu otrzymał głosów 19. Na kontrkandydata dra Bronisława Radziszewskiego padło głosów 16.

Członkami Towarzystwa wybrani zostali pp.: Feliks Madejewski, emer. wice prezydent sądu kraj.; Karol Uhle, emer. prezydent sądu kraj; Józef Kajetan Janowski, architekt; Stanisław Szczepanowski, poseł do rady państwa; Antoni Jagermann radca namiestnictwa; dr. Karol Wurs notarjusz; Leon Syroczyński, inżynier górniczy; ks. Adolf Wasilewski, probosz; Piotr Czapczyński, obywatel m. Lwowa.

Wybór dziesiątego członka dyrekcji nie mógł przyjść do skutku, gdyż kandydat p. Stanisław Gniewosz otrzymał tylko 7 głosów, a absolutna większość wynosiła 20.

Członkami wydziału na rok jeden wybrani zostali pp.: dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki i dr. Wiktor Opolski.

Członkami dyrekcji wybrani zostali pp.: na lat pięć Jan Franke, na lat trzy Oswald Mochnacki, na rok jeden Tadeusz Romanowicz

Po skończonych wyborach przyjęto wniosek dyrekcji i wydziału w sprawie podwyższenia urzędnikom i sługom dodatku kwaterunkowego. Wydatek ten wyniesie 1330 zł.

Kwotę 14.000 zł., przeznaczoną na dary dobroczynne, rozdzielono, według wniosku wydziału, w sposób następujący:

Zakład ciemnych 500 zł., Zakład głuchoniemych 500, Ochronka chrześc. małych dzieci 500, Towarz. dam dobroczynności 200, Tow. pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 200, Tow. miłosierdzia „Opatrzność“ na „Dom pracy“ 400, Towarzystwo kuchni ludowej chrześc. 300, Zarząd I. kuchni ludowej izr. 200, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 200, Przytulisko dla sierót pod opieką św. Józefa 300, Szpital SS. Miłosierdzia we Lwowie 500, Szpitalik św. Zofji dla ubogich dzieci 200, Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych i wyzdrowieńców 200, Konwent PP. Sakramentek na restaurację klasztoru i kościoła 300, Tow. św. Józefa z Arymatei 100. Stow. „Pracy kobiet“ 300, Tow. św. Salomei dla ubogich wdów 200, Tow. opieki weteranów polskich 400, Tow. wzaj. pom. uczestników powstania pol. z r. 1863/4 100, Towarzystwo Bratniej pom. wszechnicy lwow. 200, Stowarz. katol. rękodzielników „Skała“ 200, Stow. rękodz. lwow. „Gwiazda“ 200, Stowarzyszenie głucho niemych „Nadzieja“ 50, Lecznica lwowska i Lecznica powsz. bezpłatna we Lwowie po 100, Dom opieki dla sług 250, Przełożeństwo Zboru izraelick. na obiady dla dziatwy szkolnej 250, Izrael. stowarz. pań na obiady dla ubogich uczni bez różnicy wyzn 100, Czytelnia akademicka 400, Wydział Tow. wzaj. pom. rękodz. i przemysł. „Rodzina“ 100, Zakład sierót pod wezwaniem św. Heleny 300, Tow. gimn. „Sokół“ roczna subwencja 300, to samo Towarz. subwencja na cele wydawnictwa publikacyj gimn. 700, Gal. konserwatorjum muzyczne 500, Tow. „Szkolna pomoc“ 100, Internat św. Jozafata dla uczni semin. naucz. 200, Towarz. pań dla kolonij wakacyjnych dziewcząt 200, Tow. pomocy naukowej 200, Towarz. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 200, Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 200, Konwent PP. Bazylianek na ruski konwikt dla dziewcząt 200, Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami 100, Komit lwow. Towarzystwa leczniczych kolonij wak. 100, Tow. „Kółek rolniczych“ 500, Wydział polsk. Tow. przyrodników na *Kosmos* 200, SS. Felicjanki na ochronki, szwalnię i kuchnie dla ubogich 400, Tow. PP. Ekonomek na odzież dla ubogich 200, Tow. św. Wincentego à Paulo na „zupę rumfordzką“ 100, Towarz. przyjaciół uczącej się młodzieży 150, Komitet budowy pomnika hr. Fredry 200, Tow. ku wspieraniu rzemieślników żyd. „Jad Charuzim“ 100, Tow. akad. „Klub szermierzy“ 50. Zarząd komisji izrael. kasy ubogich 100, Komitet wystawy teatralno-muzycznej 1 000, III. oddział Bractwa N P. Marji pod wezwaniem św. Stanisława Kostki 150 zł.

Dla lwow. Towarz. gimn. „Sokół“ proponowała dyrekcja kwotę 1000 zł., zgromadzenie jednak uchwaliło 700 zł.

Sprawy sejmowe.

(*Wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju.*)

Poseł Chrzanowski, który będąc członkiem Wydziału krajowego, miał w swym departamencie sprawy przemysłowe, wystąpił w komisji budżetowej z obszernem, nader gruntownie i z wielkiem znawstwem opracowanem sprawozdaniem działu budżetowego „Wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu krajowego“. W sprawozdaniu tem podnosi p. Chrzanowski, że przemysł domowy, rękodzielniczy, a nawet fabryczny, podnosi się i rozwija, choć zwolna, w kraju naszym od lat kilkunastu, głównie z powodu, że Sejm, rady powiatowe, rady miejskie, stowarzyszenia, a nawet osoby prywatne, łożą corocznie coraz większe kwoty na zakładanie nowych, utrzymanie i rozwój istniejących szkół przemysłowych uzupełniających, szkół przemysłowych zawodowych i warsztatów wzorowych. Także ze skarbu państwa wyznaczane są teraz corocznie znacznie większe, niż dawniej, zasiłki na utrzymanie szkół przemysłowych w Galicji, jednak bardzo szczupłe w stosunku do sum, które skarb państwa łoży na utrzymanie szkół przemysłowych w innych krajach monarchji.

Rzuciwszy wstecz okiem, ujrzymy w latach ostatnich wielki postęp w staraniach Sejmu i znaczny wzrost w wydatkach w celu podźwignienia szkół przemysłowych i przemysłu, a zarazem ujrzymy rozwój tych szkół. Przed czternastu laty nie było jeszcze w Galicji żadnej krajowej szkoły fachowo-przemysłowej, ani zorganizowanej szkoły przemysłowej uzupełniającej. Uchwałą z 15. października 1878 r. wyznaczył Sejm po raz pierwszy 5 000 zł „na zasiłki dla szkół rękodzielniczych i dla popierania przemysłu“. W cztery lata później, w budżecie na rok 1883 wyznaczono już z skarbu krajowego 13 400 zł. na zasiłki dla szkół przemysłowych, a 30.000 zł. dla utworzenia funduszu na pożyczki i zasiłki w celu podnoszenia przemysłu. W budżetach od r. 1884 utworzono już oddzielną rubrykę XVI. „wydatków dla podniesienia przemysłu“, a w budżecie na 1887 wydatki w tej rubryce wynosiły 96.480 zł.; zaś w budżecie, uchwalonym przez Sejm, na 1891 rok 154 324 zł. Wreszcie w projekcie budżetu, przedłożonym Sejmowi na r. 1892, wydatki ze skarbu krajowego dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu w kraju naszym, preliminowane są na 193.330 zł.

Te wydatki ze skarbu krajowego, preliminowane na rok 1892 na zasiłki dla utrzymania szkół przemysłowych różnego rodzaju i dla podniesienia przemysłu w kraju naszym, tak domowego, jak rękodzielniczego i fabrycznego, nie są jedynym wydatkiem, łożonym przez kraj nasz na utrzymanie szkół przemysłowych i dla podniesienia przemysłu. Albowiem także rady powiatowe, rady gminne, mianowicie miejskie, korporacje, stowarzyszenia i osoby prywatne dają corocznie znaczne kwoty na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających i szkół przemysłowych zawodowych. W roku 1891 oprócz skarbu krajowego, inne czynniki krajowe dały na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych w 1891 roku 54.328 zł.

Pod naciskiem tych ofiar i wydatków, czynionych przez Sejm ze skarbu krajowego, a przez rady miejskie, powiatowe i korporacje krajowe z ich własnych źródeł, oraz wskutek usilnych starań delegacji polskiej w radzie państwa i Wydziału krajowego — też rada państwa, która jeszcze w roku 1878 nie wyznaczała ze skarbu państwa ani grosza na utrzymanie krajowych szkół przemysłowych w Galicji, zaczęła w ostatnich latach uchwalać dla tych szkół zasiłki coraz znaczniejsze. W budżecie państwowym, uchwalonym na rok 1892 zasiłki wszelkie, wyznaczone ze skarbu państwa na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających w Galicji, wynoszą razem 12 000 zł., zasiłki dla szkół przemysłowych zawodowych, muzeów i stacyj doświadczalnych 26.700 zł., razem przeto zasiłki dla szkół przemysłowych krajowych ze skarbu państwa na rok 1892 wynoszą 38.700 zł. Jeżeli zaś do tego dodamy kwoty, które skarb państwa wydać ma w roku 1892 na utrzymanie dwóch państwowych szkół przemysłowo zawodowych, mianowicie: szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem 15.420 zł. i szkoły ślusarstwa w Świątnikach 16.500 zł., oraz 1500 zł. na utrzymanie w czwartym kwartale 1892 roku trzeciej szkoły przemysłowej państwowej, która ma być utworzoną w Kołomyi dla wyrobów z drzewa; dalej kwoty na utrzymanie szkoły przemysłowej w Krakowie 44.000 zł., szkoły przemysłowej we Lwowie 26.900 zł. (przeto razem na utrzymanie tych szkół przemysłowych państwowych 112.170 zł.), widzimy iż w roku 1892 ma wydać skarb państwa na szkoły przemysłowe w Galicji 150.870 zł., sumę już znaczną, jakkolwiek szczupłą w porównaniu ze sumą 2 081.359 zł., którą rada państwa uchwaliła na utrzymanie lub zasiłki dla wszystkich szkół przemysłowych i rękodzielniczych w państwie austrjackiem.

Sprawozdanie komisji przemysłowej krajowej, wystawy przemysłowe w kraju naszym, a wreszcie rozwój przemysłu domowego i rękodzielniczego, a nawet fabrycznego wykazują, że ten wzrost wydatków na szkoły przemysłowe wydał już piękne owoce, chociaż rzeczywiście błogie następstwa z podźwignienia i rozwoju szkół przemysłowych ujrzeć możemy w całej pełni dopiero za lat kilka.

Po tym ogólnym obrazie wzrostu wydatków krajowych na zakładanie i utrzymanie szkół przemysłowych, oraz dla podniesienia przemysłu, przystępuje p. Chrzanowski do rozstrząśnienia szczegółowego wydatków, preliminowanych na rok 1892 przez Wydział krajowy dla rozwoju przemysłu, a stanowiących XVI. rubrykę budżetu wydatków.

Na podstawie wniosku sprawozdawcy uchwaliła komisja ten dział wydatków budżetu krajowego w sumie 178.330 zł., zatem mniej od preliminarza Wydziału krajowego o 15.000 zł.

* * *

Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie subkomitetu komisji budżetowej, na którem przyjęto wnioski hr. Stan. Badeniego, które podaliśmy w onegdajszym numerze. Za wnioskami hr. Badeniego głosowali pp.: Chrzan[owski] ... hamowicz i sprawozdawca, przeciw pp: Marchwicki i Szczepanowski. Dr. Dunajewski jako przewodniczący nie głosował.

Sejm.

(*17 Posiedzenie wieczorne*).

Lwów 1. kwietnia..

Ważną dla gospodarzy sprawę poruszył dziś p. dr. Skałkowski wnioskiem swym o uwolnienie i nadal właścicieli majętności tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzelń i t. d. O sprawie taj pomówimy jeszcze obszerniej, sądzimy bowiem, że komisja administracyjna niedługo da nam czekać na sprawozdanie.

Bardzo sumiennie i gruntownie opracowany był referat dr. Rutowskiego, o którym piszemy w artykule wstępnym. Pp. posłów uwagę zwracamy na to sprawozdanie i radzimy je przeczytać, pomimo, iż pan sprawozdawca uwolniony był od czytania, w przypuszczeniu, iż pp. posłowie sprawozdanie to czytali. Kwestja to ważna i żywotna

Następnie na porządek dzienny weszła kwestja, dotycząca hodowli bydła, tak wielce kraj nasz obchodząca i tak dla nas doniosła. Rejerentem tej sprawy był p. ks. Adam Sapieha, tyle zasłużony około podniesienia ekonomicznego naszego kraju. Książę Adam jest stanowczo dla całego kraju jedną z najsympatyczniejszych postaci w całej izbie. Oko jego — gdy stoi na trybunie sprawozdawcy, ostro wpatruje się w każdego z mowców — zabierających głos przy jego referacie, z ust zaś padają słowa ostrej, energicznej, ale wysoce wykwintnej polemiki. Pomimo pozornego spokoju, przemawia ks. Adam Sapieha całą swą postacią — mówi w nim nerw każdy: podobnie jak jest wielkim panem z rodu — tak jest wielkim oratorem z Bożej łaski.

Bardzo dobre wrażenie zrobił swą mową poseł Huryk, który zupełnie nie przygotowany, wdał się w dyskusję i wywarł efekt wprost świetny, tak, że ks. Sapieha gratulował mu sukcesu.

Na wieczornem posiedzeniu stała kwestja nauczycieli szkół ludowych. Słowa wyszłe z ust p. Dieduszyckiego Wojciecha, zrobiły wrażenie w izbie — i właśnie z tego powodu mowę tę podajemy na właściwem miejscu w obszerniejszem streszczeniu. P. ks. Chotkowski zamierzał wypaczyć słowa dra Rutowskiego — inaczej bowiem tego sobie wytłómaczyć nie możemy Jednakże dr. Rutowski twierdzenie to natychmiast sprostował — a miał rację tem większą, że on nie tylko tu we Lwowie, ale i we Wiedniu nigdy nie negował katolickiego charakteru szkoły — owszem charakter ten uważa za konieczność narodową.

Niepolitycznym był wniosek p. Torosiewicza i miejmy nadzieję, że sprawa ta na porządek dzienny nie powróci.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godz. 8 m. 15. Obecnych posłów było 82. W dalszej debacie nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego, przyjęto poprawkę p. St. hr. Badeniego, dotyczącą wstawienia 12.500 zł. i 30.000 zł. dopiero w budżecie na r. 1893. Sprawozdawca zgadza się na kwestję 12 000 zł. gdyż i tak sankcja przyjdzie za późno na ten rok. P. Abrahamowicz zamiast 3 i 4 punktu stawia rezolucję, domagającą się od rządu znaczniejszej subwencji.

W odpowiedzi na to konstatuje p. Sapieha, że komisja stoi dla tego przy swych wnioskach, gdyż jest przekonaną o ich doniosłości dla kraju. Oddając cześć p. ministrowi rolnictwa konstatuje, że on, ile razy od niego ks. Sapieha imieniem Tow. rolniczego żądał pieniędzy, pytał go słusznie — „a cóż kraj robi?“ W innych krajach rolnicy nie zasiadają w Sejmie w takiej jak u nas liczbie, a jednak więcej tam robią, jak tu. Kraj nie powinien stać na tem stanowisku, że się ogląda ciągle na Wiedeń. Powinien sobie raz powiedzieć, że jeżeli swój obowiązek dobrze spełni, to ma prawo wymódz na rządzie, aby i on spełnił swój obowiązek. Odraczanie tu nie jest właściwą drogą, albo odrzucić — albo przyjąć. Wszak to grosz drobny — a w przyszłości wyda owoce. Owe 30.000 trzeba wstawić obecnie do budżetu — i nie należy osłabiać znaczenia moralnego i całej akcji Wydziału krajowego w tej sprawie (*brawo*).

W głosowaniu upadła poprawka p. Abrahamowicza — natomiast przyjęto poprawkę p. Skałkowskiego, ażeby kwotę 30 000 wstawić w budżet od 1. lipca 1892. Zresztą przyjęto wnioski komisji. Przy punkcie 8. przyjęto nadto poprawkę hr. Koziebrodzkiego. Poczem przyjęto wszystkie wnioski komisji.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego, oraz o wnioskach posłów Zolla i Madeyskiego, posła Asnyka, posła ks. Kowalskiego, posła Kramarczuka, tudzież posła Okuniewskiego w sprawie zmiany ustawy z dnia 1. stycznia 1889 (nr. 16 Dz. u. kr.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Sprawozdawca poseł Zoll.

Komisja wnosi:

I. Projekt ustawy, zmieniającej postanowienia artykułów 4. 8. 11. 12. 13. 14. 15. i 16. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 l. 16 Dz. u. kr. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, — który podaliśmy przed kilku dniami.

II. Na pokrycie wydatków spowodowanych powyższą ustawą, wstawia się na rok bieżący do budżetu funduszu szkolnego krajowego 95 000 zł.

III. Wzywa się rząd, a względnie radę szkolną krajową, aby istniejące szkoły filjalne zamienił na szkoły etatowe.

IV. Wzywa się rząd, a względnie radę szkolną krajową, aby we wszystkich szkołach o dwóch do pięciu posadach nauczycielskich etatowych, jedna z nich ustanowioną była jako posada młodszego nauczyciela, zaś w szkołach o więcej jak pięciu posadach nauczycielskich etatowych dwie z nich ustanowione były, jako posady młodszych nauczycieli.

Powyższemi uchwałami załatwione są zarazem wszelkie petycje, zdążające do poprawy bytu materjalnego stanu nauczycielskiego.

P. Antoniewicz sądzi, że sytuacja nauczycieli w mieście jest o wiele lepsza: mają i płacę dobrą i możność zarobku — natomiast smutno wygląda życie nauczyciela na wsi. Nauczyciele winni odwdzięczyć się Sejmowi za jego ofiarność.

Wojciech hr. Dzieduszycki, jako drugi mowca z rzędu, odezwał się mniej więcej w te słowa:

Byłem zrazu w wątpliwości, czy za podniesieniem pensji nauczycieli głosować będę, nie dla tego, iżbym nie uważał go jako potrzebne, jeno z obawy, że przy obecnym deficycie rzecz ta byłaby nie na czasie. Gdy jednak komisja budżetowa oświadczyła, że trudności w tej mierze nie widzi, naturalnie głosuję za wnioskiem komisji szkolnej, do której należę.

Uchwała, w tym roku powzięta, dowodzi, że Sejm nasz jest gotów do wszelkiej ofiarności względem szkolnictwa ludowego.

Taka ofiarność publiczna przymusza każdą jednostkę, by w miarę sił swoich i bez względu na własne zdanie, przyczyniła się do wspólnego celu. Ale też ten zbiorowy ofiarodawca wtedy tylko chętny jest do ofiary, podobnie jak prywatny, jeżeli ma przekonanie, że to co da, przyniesie owoce, których pragnie. Panowie, nie tajmy przed sobą, że większą byłaby może jeszcze ochoczość do ofiar na szkolnictwo w Sejmie, gdyby nie wątpliwości, co do użytku tych ofiar! Z lżejszem sercem przystępowałby Sejm do poniesienia ofiary z kieszeni kraju, którą dziś ma spełnić, gdyby był przekonany, że na tej ofierze będzie można skończyć przynajmniej na długi okres czasu. Tego przekonania nikt nie ma. Rozchodzi się tylko o to, w jakim kierunku nowe ofiary będziemy musieli ponosić. Jest obawa dość rozpowszechniona, że dane dziś polepszenie stanu materjalnego nauczycieli, może nie zadowolić nikogo. Ja z nią się nie łączę, bo więcej pokładam zaufania w rozum i patrjotyzm stanu nauczycielskiego. Ale jest obawa, że będzie to uważane tylko za początek dalszego wsparcia, któreby wreszcie zadowoliło nieuzasadnione nawet wymagania stanu nauczycieli ludowych. Łączy się ta obawa z pesymistycznemi zapatrywaniami na cały skutek szkolnictwa ludowego. Kto z nas nie słyszał zdania i to z najpoważniejszych ust, że szkolnictwo ludowe, zamiast podnosić lud i czynić go coraz oświeceńszym, wyrywa jednostki z łona tego ludu i rzuca je na bruk miast w świat tak zwanego „pana“, czyli, jak się nazywa na Rusi, „Laszka“, a na Mazurach „ciaracha“; że mnoży tylko indywidua niepotrzebne, szkodliwe, bałamucące siebie i drugich?

Prócz tego, słyszałem nieraz zarzut, któremu słuszności także nie mogę odmówić, że, dzięki szkolnictwu, u nas młodsze pokolenie zaczyna się wstydzić obyczaju przodków, wiązać się po tak zw. czytelniach w stowarzyszenia, które mają na celu zwalczanie wszystkich powag wiejskich. Co do mnie, muszę powiedzieć, że oskarżenia te muszą być niestety słusznemi, mimo to jednak, ja nauczycieli takich, jacy dziś bywają wychowywani, za to winić nie mogę, jeśli ich błędom towarzyszą takie skutki. Tak bywa i tak będzie, że niejeden nauczyciel będzie stawiał ideał swego utrzymania materjalnego ponad możność tego, co mu kraj dać może i co nauczyciel wiejski mieć powinien. I znowu go za to winić nie mogę. Bo, wśród jakich okoliczności wyrasta dziś młodzież nauczycielska? Nie wchodzę w cały plan nauczania, tylko w brak wychowania. Na nauczycieli wiejskich promowują się najczęściej uczniowie szkół średnich, warstwa, wykolejona czy przez nędzę, czy też przez brak zdolności Są to ludzie, najczęściej bez przytułku. Słyszałem o drastycznym przykładzie, że w budzie stra aniarskiej chowało się czterech seminarzystów w jakiemś mieście! A czy nie chowają się pod schodami kamienic, na jakichś stancjach, w których wszystko, a nie wychowanie może mieć miejsce! Są narażeni na wpływy najszkodliwsze, które mogą wyrobić jakieś urojone wyobrażenia o własnem zadaniu, które oni mają wykonać (nie powiadam à la Ravachol), ale w fantastycznych rozmowach i sferach. Walcząc zaś pospołu z uczniami szkół średnich i tę samą ilość lat, walcząc w tem samem mieście i okolicznościach, czują się mimowoli uprawnionymi do tego samego, co mają tamci uczniowie.

Nie są więc oni temu winni, tylko okoliczności, w których wyrośli. Nie rozumiem jednak, dla czego zadaniem szkoły ma być nie zamiana stanu chłopskiego w stan inny. Nie jest-że raczej zadaniem nauczyciela, doprowadzić do tego, aby cały stan chłopski był jednym ze stanów najwięcej poważanych w społeczeństwie, by wydawał także ze swego grona ludzi, którzy potrafią, choćby w tej w. izbie przemawiać z powszechnym aplauzem (jak tego dziś przykład mieliśmy), którzy nie zrzucają z siebie sukmany i nie chcą być czem innem, jak ojciec ich, dziad i pradziad, tem rozumniej, lepiej, użyteczniej dla siebie, kraju i społeczeństwa (brawo). Nie winię jednak ucznia seminarjum, jeżeli tego nie rozumie i jeżeli sam wstydząc się stanu ojca swego, chcąc być koniecznie panem, przyczynia się do obałamucenia młodzieży w tym samym kierunku. Winę w tej mierze dźwiga na swoich barkach jedynie część społeczeństwa, która w najlepszej intencji imputując mu frak i białą krawatkę, słowem pańskość, wmawia w niego, że jest członkiem tego samego stanu, który się składa z profesorów uniwersytetu i nauczycieli szkół średnich. A przecież nauczyciel wiejski ma wtedy najwyższą powagę i największą wartość, jeżeli istotnie nauką, sposobem życia i strojem staje się niejako wzorem tego, czem kmieć może zostać przez oświatę. Otóż, jeżelibyśmy ofiarę w niedalekim czasie znowu ponieść mieli dla szkolnictwa, a ona miałaby być zdrowa, powinna iść w kierunku, o którym już wspominano w tej izbie, a co do którego starać się będę rozmaite nieporozumienia usunąć. Nieraz wprowadzenie i zakładanie internatów spotykało się z niechęcią, ponieważ wyobrażano sobie, że chodzi o jakieś izolowanie w społeczeństwie. Ależ to powinno być koniecznem, jeżeli zapomocą internatu, połączonego ściśle ze seminarjum, prowadzi się chłopca do tego, czem on w życiu swojem być powinien.

Mam przekonanie, że następny wkład w szkolnictwo zdążać będzie do tego, by postarać się o założenie seminarjum na wsi, połączonego z internatem, w którem to seminarjum wychowywałoby się nauczycieli, przeznaczonych dla wsi, wybierając prawie wyłącznie synów kmieci zamożniejszych, którzyby potem do własnej wsi wrócili i tam znowu byli gospodarzami. Znałem przykłady, że taki nauczyciel przy bracie swoim żył, gruntów nie dzielił i dla obydwóch była pensja nauczycielska wtenczas doskonałą i okazała się znakomitą pomocą do utrzymania obu rodzin. Wyobrażam sobie, że w tym internacie nie dadzą mu wyjść ze swego stanu t. j. strojem, pożywieniem i całem zatrudnieniem wychowają go na to, aby o tyle stał wyżej nad poziom zwykłych obyczajów i równocześnie stał wiernie przy obyczajach, aby naśladować go można a przytem otrzyma na każdy sposób dozę oświaty znacznie większą nad tę, którą można na wsi mieć i może być rzeczywiście nietylko nauczycielem dobrym, ale także znakomitym przykładem dla wsi. Oczywista, trzeba takiego człowieka odgraniczyć od chaotycznych teoryj, tak, iżby mógł katechecie być pomocą istotną i silną we wdrażaniu religijnych i moralnych pojęć, mających łączność z moralnością i religijnością, których zaniedbanie jak najbardziej podmula posadę społeczeństwa tam na dole.

Narzekania na szkolnictwo samego ludu, dają się słyszeć z powodu niepomiernego kosztu, zwalanego na gromady przez budowy gmachów szkolnych. Otóż co mówiłem o nauczycielach, powinno być zastosowane i do gmachów szkolnych. Szkoła, która wygląda jak dwór, jak kamienica, zadłuża tę gromadę, a mija się ze swem przeznaczeniem; gmach szkolny powinien być wzorem tego, czem chata chłopska być może. Tak samo szkoła, jak przedewszystkiem mieszkanie nauczyciela, powinno przedstawiać urządzenie lepsze, ale tradycyjne i dostępne przy pewnym wysiłku, tak, żeby ten chłopiec, który widział to mieszkanie, potem o tem marzył, aby mógł sobie przy pracy, usilności i roztropności swoje mieszkanie podobnie kiedyś urządzić. Tę uwagę uważałem za mój obowiązek przy tej sposobności wygłosić. (*Brawa*).

Następnie przemawiali pp.: Kramarczyk Bobrzyński, dr. Rutowski, Dzieduszycki.

Dr. Rutowski ubolewa, że kraj o zamiarach rady szkolnej krajowej dowiaduje się później, jak rząd, wyraża obawę, aby reforma szkoły i podziału na wiejską i miejską szkołę, nie stała w jednej łączności z kwestją, o której mówi hr. St. Tarnowski w dziełku „Z doświadczeń i rozmyślań“, a rada jedyna. Ta rada jedyna, ale stanowcza i dostateczna, byłaby w kwestji nauczycielskiej, która nie potrzebowałaby się żenować, ale poświęcałaby się na tę służbę z miłości Boga i bliźniego, z religijnego powołania. Francuscy braciszkowie *de la doctrine chrétienne* mogliby być gotowym i doskonałym wzorem. Jeżeli zamkniemy nauczycieli w świecie wiejskim i nie damy im perspektywy do przejścia w świat miejski i awansu, to skażemy wieś na nauczyciela gorszego i odejmiemy kandydatom ambicję, przyciągającą go do ciężkiego zawodu.

P. Bobrzyński zaznacza, że trudne jest żądanie, by nauczyciel zrównał się z ludem pod względem zewnętrznym. Jemu przeciwnie, zdaniem mowcy, potrzeba poczucia wartości własnej, nie powinien się zbytecznie popularyzować, traci bowiem wpływ na lud. Inna rzecz i słuszna, aby nauczyciel wiejski liczył się ze stosunkami wiejskimi; nie może on prowadzić go podarstwa wiejskiego, bo brak mu na to czasu, ale powinien kształcić przyszłych wiejskich gospodarzy. Chotkowski — przemawia za szkołami chrześcijańskiemi i zakonnemi.

Sprawozdawca dr. Zoll polemizuje z wywodami p. dra Antoniewicza. Toż samo tyczy się wniosku p. Kramarczyka. Reforma na dziś odbywać się może zresztą tylko w granicach ustawy państwowej. Nie tyl o Sejm mt zadanie podniesienia szkoły; grają tu rolę czynniki inne, a mianowicie dwór i kościół. Sprawozdawca pragnie aby te trzy czynniki zeszły się ze sobą, a zejście się to jest rzeczą właśnie dworu i kościoła. Nauczyciel żenuje się wobec dworu i plebanji i dla tego im przypada prawo inicjatywy. Reprezentacja kraju w ciezkiej finansowej chwili przystępuje do poprawy losu nauczycieli — to dowód, jak żywo się nimi interesuje.

P. Rutowski prostuje twierdzenie p. Chotkowskiego, konstatując, że nie mówił o tem, co p. Chotkowski prostował. P. Rutowski zaznacza, że nie jest przeciw katolickiemu charakterowi szkoły — obawia się tylko, ażeby nauczycielem nie był tylko ten ktory ślubował ubóstwo.

O godzinie 10 m. 45 zamyka marszałek posiedzenie. Następne w sobotę o godz. 10.

* * *

Wczoraj (31. zm.) odbyła się przy licznym udziale pp. posłów konferencja w sprawie finansowej. Nader ożywioną dyskusję prowadzono nad kwestją, czy należy wejść na drogę konwersji, czy też w sposób dotychczasowy pokryć część niedoboru pożyczką przy skromnem podwyższeniu pożyczki.

Z wybitniejszych posłów oświadczyli się za konwersją pp Dunajewski, Romanowicz i Marchwicki, przeciw konwersji pp. Męciński i Wojc. Dzieduszycki. Rozprawy nie doprowadziły jednak do żadnego rezultatu.

Z innej strony dowiadujemy się, że generalny sprawozdawca budżetu, p. Stanisław hr. Badeni przedstawi dziś subkomitetowi komisji budżetowej, aby dla częściowego pokrycia niedoboru funduszu kraj. w r. 1892 nałożono 39-centowy dodatek do podatków bezpośrednich, tj. o 3 ct. więcej, aniżeli w roku 1891. Celem pokrycia reszty niedoboru, proponuje p. St. Badeni zaciągnięcie pożyczki w sumie 1,600.000 zł. w gotówce na 4%, a nadto wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesji sejmowej przedstawił taki plan operacji finansowe, która dałaby Sejmowi możność przez szereg lat pokrywania wydatków normalnego budżetu krajowego, bez podwyższania dodatków i zaciągania corocznie pożyczek według dotychczasowej praktyki.

* * *

(*18 posiedzenie 3 sesji VI. perjodu*).

Lwów 2. kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu interesowano się głównie sprawą internatu w Dublanach. W dyskusji wyłoniła się niejedna kwestja drażliwa, w każdym jednak razie ta dyskusja była wysoce interesującą. Z góry już przewidzieć można było, że wnioski komisji przejdą — bo jeżeli nie było może gruntownego powodu bronienia internatów, to stanowczo nie było też powodów występowania przeciw internatowi w tej formie, jak go Wydział krajowy i komisja pojmuje.

Interesującą (acz nie wywołała dyskusji) była sprawa, podniesiona przez p. Wiktora (jako sprawozdawcę) w kwestji wzmocnienia władzy konserwatorów.

O ile nam wiadomo, referent, a za jego zdaniem komisja miała przyjść z wnioskiem dalej idącym i żądającym uchwalenia wniosków, skierowanych wprost ku refermie dotychczasowych przepisów normujących niedostateczne dotąd atrybucje grona konserwatorów.

Na razie ograniczono się do powyższej rezolucji w oczekiwaniu, że Wydział krajowy poda dodatnie wskazówki w tym przedmiocie, do czego zeszłoroczna ankieta konserwatorska niewątpliwie dostarczyła mu obfitego materjału.

Książę marszałek Sanguszko zagaja posiedzenie o godzinie 10 m. 30. Obecnych 86 posłów.

Sekretarz p. Wiktor odczytuje spis petycyj, z których ważniejsze podajemy:

Gminy miejskie Kresno, Dukla i Korczyn w sprawie budowy kolei z Przybówki na Krosno i Duklę do granicy węgierskiej. — Wydział powiatowy brodzki, o budowę drogi gminnej z Brodów do Oleska. — Wydział powiatowy w Przemyślu, o podwyższenie dotacji krajowej na budowę dróg gminnych i dojazdów kolejowych. — Ten sam, o utworzenie fund. pożyczkowego na rozszerzenie i budowę nowych szpitali prowincjonalnych. — Gminy powiatu Rudeckiego, o regulację Dniestru. — Gmina Gorzynia, o wyjednanie prawa poboru solanki dla bydła. — Gmina Żarki, o zabezpieczenie brzegów Wisły. — Gminy Chryplin, Bełnin, Majkowice, Ujkowice, Hussów, Handzlówka, Tarnawka, Uroź, Czasław, Rzeżawa i Wara, o zapomogę na zakupno nasienia i dla przeżywienia ludności. — Gmina Darów, o odłączenie jej od związku szkolnego w Surowicy i o zaprowadzenie w niej własnej szkoły. — Rada szkolna miejscowa w Dźwinogrodzie, o przekształcenie tamtejszej szkoły i o podwyższenie płac nauczycielom. — Uczniowie krajowej szkoły rolniczej w Dublanach, w sprawie zaprowadzenia internatu dla tej szkoły. — Towarzystwo Spółki handlu skór w likwidacji w Sanoku, o darowanie mu udzielonej z funduszu krajowego pożyczki. — Handlarze nierogacizny w Zaleszczykach, o uchylenie zakazu przepędu nierogacizny z Galicji do Bukowiny. — Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Brodach, o zasiłek. Ogółem wpłynęło dotąd 1658 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

Przy poszczególnych petycjach przemawiali pp.: Midowicz i Zardecki.

Z kolei odesłano trzy sprawozdania Wydz. krajowego — pomiędzy temi w sprawie budowy sieci kolejowych wschodnio galicyjskich — w pierwszem czytaniu do właściwych komisyj. W przedmiocie reorganizacji oddziału rachunkowego i kasowego (sprawozd. p. Jędrzejowicz), wnosi komisja, aby nowy etat składał się w oddziale rachunkowym z 1 dyrektora, 1 zastępcy dyr., 7 rewidentów, 10 adjunktów, 1 archiwisty, 1 protokolisty, 8 oficjałów, 8. asystentów, 12 praktykantów, 3 aplikantów z adjutum. Zresztą przyjęto wszystkie wnioski komisji. Następnie p. Goldmann uczynił niektóre zmiany w poszczególnych rubrykach budżetu. Uchwalono w myśl wniosków referenta.

W dalszym ciągu referował p. Abrahamowicz prośbę reprezentacji gminy m. Lwowa o czasowe uwolnienie od dodatków do podatków tych budynków, które będą wybudowane w miejsce 180 względnie 181 domów, przeznaczonych na zburzenie w celu poprawy stosunków zdrowotnych, w kierunku korzystnego załatwienia tej sprawy. Przyjęto bez dyskusji.

P. Wiktor referował sprawę wzmocnienia władzy konserwatorów. W myśl wywodów referenta petycję w tej sprawie odstąpiono Wydz. kraj., który ma w tej mierze wygotować odnośne wnioski. Na wniosek tegoż referenta uchwalono ustawę, wyłączającą przysiołek Dobrucowa z Zimnowody, przyłączając go do gminy Tarnawiec.

Następnie przystąpiono do przerwanej wczoraj rozprawy w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. W dyskusji szczegółowej ożywione rozprawy wywołał art. 11. projektowanej ustawy, dotyczący podziału na klasy co do płacy. P Dworski domagał się zaliczenia Przemyśla do I. klasy, p. Lenrtowicz domaga się wliczania do klasy III. Horodenki P. Hamorak przemawia za przeniesieniem Śniatyna z III. do II. klasy.

P. Mandyczewski żąda wliczenia Nadwórny do III. kl. P. Kramarczyk wnosi, aby miasto Oświęcim zaliczyć do kl. III, względnie do IV drugiej kategorji, do której chce wcielić 44 miast. Fruchtmann domaga się wcielenia Stryja i Podgórza do II. kl. Dr. Weigel popiera wniosek p. Fruchtmana. P. Kułaczkowski wnosi, aby Bóbrkę wliczono do III. kl. P. Żardecki toż samo domaga się dla Łańcuta. P. Sielski wnosi, aby Brzeżany wliczono do II. kl. P. Chamiec i St. hr. Badeni są za odrzuceniem wszystkich poprawek, gdyż one obciążyłyby znacznie budżet, a hrabia St. Badeni wskazał na to, że takie przenoszenia, choćby jednego miasta w inną klasę, wywołałoby w konsekwencji petycje i innych miast. Ref. dr. Zoll wykazuje, dla czego komisja potworzyła takie, a nie inne klasy: tu były powodem zasady, których łamać nie należy. W głosowaniu przyjęto wniosek komisji a odrzucono wszystkie poprawki.—Zaznaczyć należy, że wnioski komisji przyjęto jednogłośnie. Zresztą przyjęto całą ustawę.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji szkolne o wniosku p. Siczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej pod względem przeznaczenia kar pieniężnych za nieposyłanie dzieci do szkoły. Sprawozdawca poseł Czartoryski.

Komisja wnosi zmianę postanowienia art. 22. ustawy krajowej z dnia 2. maja 1873 nr. 250 d. u. kr. o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, w tym kierunku, iż dochody, wymienione w art. 15. pod c., mogą być za uchwałą rady szkolnej miejscowej i zezwoleniem rady szkolnej okręg także użyte na zaopatrzenie ubogich uczniów w odzież i najniezbędniejsze przybory szkolne, lub na inne cele szkolne w art. 24. wymienione. Sposób, w jaki i stosunek, w którym fundusze te na wymienione cele użyte być mogą, wskaże szczegółowa instrukcja rady szkolnej krajowej.

Uchwałą tą załatwione zostają petycje reprezentacji powiatowej Jaworowskiej i rady szkolnej miejscowej w Mikołajowie. W rozprawie szczegółowej przyjęto bez zmiany całą ustawę.

Na porządek dzienny weszła sprawa komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, a przedewszystkiem w Dublanach. Sprawozdawca komisji (referent hr. Wodzicki) rzuca wcale smutne światło na stosunki, panujące w Dublanach. Sprawozdanie nie szczędzi zarzutów gronu profesorskiemu, w tym zwłaszcza kierunku, że profesorowie zbyt mało zajmują się młodzieżą poza szkołą. Ostrą krytykę otrzymała także broszura dr. Jentysa. Dyscyplina w zakładzie wymaga stanowczej reformy — a w tym kierunku najdonioślejszą jest rzeczą wybór przyszłego dyrektora fachowego — i sprężystego. Sprawa ta, zdaniem komisji, jest tak ważną, że stawia wniosek, ażeby w danym razie Wydział kraj. upoważniony był do odstąpienia od zasad, przyjętych co do kwalifikacji i pensji. Tendencją sprawozdania jest założenie internatu.

P. Wład. hr. Koziebrodzki jest w zasadzie za internatem, ale tylko tam, gdzie młodzież niedojrzała. W Dublanach byłoby to nawet szkodliwem. Jest jednak za wybudowaniem domu dla wygody uczniów. Stawia też rezolucję tej treści:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedstawił przybliżony koszt utrzymania jednego ucznia w wybudować się mającym internacie na 40 uczniów w Dublanach.

P. Langie w wymowny sposób wystąpił za internatem, wykazując jego korzyści. Profesorowie muszą się opiekować uczniam i poza szkołą, a nie tylko w szkole. My chcemy, aby w zakładzie młodzież była przyzwyzajaną od razu do wykonywania obowiązków — a do tego nie wystarcza sama nauka, ale i wyrobienie charakterów. Zadaniem zakładu nie może być samo podawanie wiedzy — bo nam potrzeba także, aby ta szkoła wydawała obywateli, przyświecających krajowi przykładem. (Brawa)

Dr. Piłat podziela zapatrywania p. Langiego, co do internatu, zresztą zwraca się do części finansowej sprawozdania.

P. Polanowski stwierdza, że cała wina cięży na Sejmie, bo nie daje Wydz. kraj. środków kierowania szkołą twardą ręką. Referat szkół rolniczych spoczywa w ręku młodego urzędnika. Dalej wyraża mowca oburzenie na profesora, który ujemnej krytyce publicznej poddał uchwały Sejmu. Jeżeli profesorowie nie szanują Sejmu, to i uczniowie nie szanują profesorów. Szkoła dublańska jest uczelnią nieposzanowania starszych. Czas zaprowadzić ład, a ład to jest internat.

P. Abrahamowicz popiera wnioski komisji.

P. Rutowski wypowiedział dłuższą mowę przeciw internatowi.

Ks. Sapieha przemawia za zasadniczą myślą internatu. Tylko pod tym warunkiem może głosować za szkołą, jeżeli złączoną będzie z internatem Internat to jest zakład, gdzie nie politycy i konspiratorowie, ale obywatele rolnicy wychowywać się mają. Co do zasady, oświadcza, że nie chcemy akademji — ale chcemy szkoły wyższej rolniczej, poświęconej mniej literaturze, a więcej praktyce. Zresztą praktyka zagraniczna — a przedewszystkiem w Anglji, przemawia za internatami. To nie jest wynalazek nowy konserwatywnej większości, ale zastosowaniem uznanych wszędzie i wypraktykowanych zasad. Głos o reformę Dublan nie jest od dziś, ale od dawniejszych czasów, a głos o reformę dawał się słyszeć szczególniej w sferach rolników. Potępia profesora, który pisał broszurę tak sprzeczną z intencjami Sejmu — to też Sejm nie powinien być tu pobłażliwy. Ta agitacja broszurowa podkopuje powagę Sejmu i podkopuje zasady moralności i godności szkoły. Mowca sądzi, że izba przyjmie wnioski komisji (*Oklaski i brawa*).

Golejewski przemawiał przeciw internatowi

P. hr. Wodzicki broni wniosków komisji. Następnie przyjęto wnioski komisji, a mianowicie:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach folwarku i gorzelni, jak również sprawozdanie o eksploatacji torfu w Dublanach.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przystąpić bezzwłocznie na podstawie przedłożonych planów i kosztorysów, wynoszących sumę 66.400 zł. do budowy internatu dla 40 uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach skoro tylko rokowania z rządem o udzielenie subwencji w wysokości połowy potrzebnej sumy, to jest sumy 33.200 zł. pomyślnie ukończone zostaną i otwiera Wydziałowi krajowemu, odnośnie do swojej uchwały z dnia 22 listopada 1890, przeznaczającej na cel ten kwotę 10.000 zł., dalszy kredyt na ten rok w wysokości 5.000 zł.

III. Na pokrycie kosztów budowy domu mieszkalnego dla profesora otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 5.750 zł., poleca zaś Wydziałowi krajowemu, aby kwotę, uzyskaną ze sprzedaży obligów propinacyjnych wynoszących razem nominalnie kwotę 5.750 zł., a stanowiących kapitał wykupna prawa propinacji w Dublanach wstawił do dochodów preliminarza funduszu krajowego na rok 1895.

IV. Na wyrestaurowanie kaplicy wewnątrz i na jej urządzenie otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 600 zł.

V. Na budowę szpichlerza i remizy na narzędzia otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt w kwocie 3 000 zł

VI. Sejm upoważnia Wydział krajowy do eksploatowania torfu we własnym zarządzie w ciągu roku 1892 na miejscową potrzebę.

Zarazem raczy Sejm uchwalić następujące rezolucje:

Wzywa się Wydział krajowy:

I. Do zaprowadzenia, począwszy od kursu najbliższego obowiązkowego umundurowania uczniów szkoły wyższej dublańskiej, oraz ustanowienia przepisów dyscyplinarnych za oddalenie się ucznia z obrębu zakładu szkoły dublańskiej bez munduru.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wyjątkowego odstąpienia od warunku, że dyrektor wyższej szkoły dublańskiej ma mieć kwalifikację profesora do jednego z przedmiotów zawodowych i ewentualnie jeżeliby znalazła się osobistość, która ze względu na specjalne administracyjne uzdolnienie nadawałaby się na tę posadę do przeprowadzenia w tej sprawie odpowiednich rokowań z rządem.

III. Również upoważnia Sejm Wydział krajowy w wypadku, gdyby na posadę dyrektora wyższej szkoły dublańskiej znalazła się odpowiednia osobistość i pozyskaniu jej stały na przeszkodzie jedynie względy finansowe, do wyjątkowego przekroczenia sumy wynagrodzenia etatem dla dyrektora postanowionej, pod formą dodatku osobistego za usprawiedliwieniem tego przekroczenia na najbliższej sesji sejmowe.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10. rano. Koniec dzisiejszego o godz. 3·15.

* * *

P. Niezabitowski konstatuje za naszem pośrednictwem, że twierdzenie jakoby nie był obecny w Izbie w czasie głosowania przy ustawie o zmianie ordynacji wyborczej — podane przez *Kurjer Lwowski* jest mylnem. My na podstawie naszych zapisków możemy również skonstatować, że poseł Niezabitowski był w izbie i głosował.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Zaślubiny ks. Hugona Radolińskiego z hr. Joanną Gerpersdorf, odbędą się d. 8. czerwca na zamku górno-głogowskim na Szląsku Górnym, prawdopodobnie w obecności cesarza Wilhelma I.

Na czerwiec także zapowiedziane są zaślubiny hr. Józefa Potockiego z ks. Heleną Radziwiłłówną. Odbędą się one w kościele św. Jadwigi w Berlinie. Ceremonji kościelnej dokona ks. biskup Assmann.

Kalendarz. Niedziela (2.): Ryszarda. Wschód słońca o godzinie 5 minut 42, zachód o godzinie 6. minut 27.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nekrologja. Stanisław Michałowski, star. geometra ewidencyjny, przeżywszy lat 64, zmarł w Kołomyi d. 1. bm. — W Cannes zmarł przebywający tamże na kuracji Władysław Kronenberg, jeden z trzech synów śp. Leopolda. Zmarły żonaty był z panną Chevreau, córką prefekta za cesarstwa i od pewnego czasu stale mieszkał za granicą. — Jadwiga z Sułkowskich Mostowska, żona architekty, koncesjonowanego budowniczego, zmarła w tych dniach we Lwowie, w 29 r. życia.

XIV. roczne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego urzędników pocztowych, odbyło się w dniu 27. marca br. Z przedłożonego zgromadzeniu sprawozdania wyjmujemy następujące daty. Członków liczy Towarzystwo 751, których udział wynosi 47.556 zł. Fundusz rezerwowy wynosi 4272 zł., cały zaś majątek własny 45.741 zł.

Wkładki na rachunek bieżący wykazują kwotę 32.480 zł.

Pożyczek udzielono w r. 1891 — 2101 na kwotę 112.804 zł., z czego już upłacono 43.170 zł. Ogół pożyczek na rok 1892 wynosi 1030 z kwotą 100.754 zł. Czysty zysk wykazuje 2272 zł.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie dyrekcji do wiadomości i uchwaliło 5% z czystego zysku na dywidendę, resztę na remuneracje i fundusz rezerwowy. Do rady zawiadowczej wszedł nowy członek w osobie p. W. Gajewskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Reissa, Frühaufa i Klimkiewicza.

Fatalna omyłka Poczta krakowska nie doszła nas wczoraj. Wedle informacji tut. Biura dzienników, przesyłka, przeznaczona dla Lwowa, dostała się w niewiadomy sposób do Tarnowa. Możeby dyrekcja poczt zechciała na przyszłość zapobiedz podobnym niespodziankom!

Germanizacja. Niejaki p. Blatt używa listów opatrzonych następującym nagłówkiem: „Isaak Blatt erste und grösste galizische Methbrauerei Janów bei Lemberg.“

Panie Blatt, jedź pan do Wiednia, tam będzie ci lepiej i swobodniej.

Sekcja zwłok. Z Mysłowic donoszą, że sekcja zwłok po 4½ miesięcznym śnie zmarłego górnika Latosia, wykazała obłożenie mlecza pacierzowego substancją nienaturalną, która przez nacisk mechaniczny sprawiała senną bezwładność. Subztancja ta poddaną jest obecnie mikroskopijnemu zbadaniu.

Sędziwy wiek. W Monoku na Węgrzech zmarł niedawno owczarz Józef Djura, przeżywszy 145 lat. Był on trzy razy żonaty, ale dzieci nie miał. W 11… roku życia chciał się ożenić jeszcze po raz czwarty, ale znajomi mu odradzili. Przez całe życie Djura żywił się tylko kukurydzą i ziemniakami; mięso jadał bardzo rzadko. W ostatnich latach oślepł już i ogłuchł.

Ruina „Bydgoszcz“, część ruiny dawniejszej fortecy Bydgoszczy, pochodząca jeszcze z czasów polskich, zawaliła się d. 28. zm. Ponieważ reszta ruin fortecznych grożą zapadnięciem się, przeto niebawem dokonanem zostanie zupełne ich usunięcie.

Wyzysk dzieci. Przed radą municypalną Paryża składał niedawno jej członek, Jerzy Berry, sprawozdanie o moralności i wyzysku dzieci paryskich, zbadanie których było mu powierzone. Przez 10 lat ostatnich skazano w samym Paryżu 18.000 dzieci, między któremi 14.000 dziewcząt, poniżej lat 16 za profesjonalne żebractwo i nierząd. Przedsiębiorcy, posyłający legjony dzieci, poniżej lat 5 na żebraczy zarobek, rekrutują je u mamek i piastunek, otrzymujących miejsca w biurach stręczenia. Przeszedłszy ten wiek, chłopcy awansują na muzykantów szynkowych, dziewczęta na kwiaciarki, a rzemiosło to decyduje o ich przyszłym smutnym losie. Rodzice, powierzający swe dzieci przedsiębiorcom, otrzymają 40% czystego zysku, a jeżeli kwiaciarka wraca do domu po północy, dopłacają im prócz tego 5 fr. Na bruku paryskim wytworzył się już specjalny wstrętny typ ajenta, który, jak wyżeł węszy u biednych rodziców obiecujące dzieci, aby z nich ciągnąć haniebne zyski.

Królowa Wiktorja przebywa na południu Francji w Hyères, gdzie pozostanie do końca kwietnia. Cała dolina Costebello oddana jest niejako do jej dyspozycji, właściciele bowiem willi z ogrodami prosili królowę, aby raczyła z nich korzystać, a że żadna droga publiczna nie przechodzi przez dolinę, więc królowa może krążyć w swojem poney-chair po wszystkich parkach okolicznych, bez zwracania uwagi ciekawych.

Z Koła literackiego. Treść onegdajszej pogadanki w „Kole“ oparł p. dr. Rutowski na temacie polityki Sejmu czteroletniego. Prelegent dążył do wykazania, że polityka, jaką się kierowali możnowładcy z królem na czele, była błędną i celowi nie odpowiadała. Na podstawie źródeł, w archiwach berlińskich w ostatnich czasach odkrytych, wykazał, że najnowsza szkoła historyczna błędnie na sprawę Sejmu się zapatruje i dochodzi do nieuzasadnionych wniosków. Zapowiedział p. Rutowski, że niebawem będzie miał sposobność na innem miejscu zbić te błędy i wykazać mylność zapatrywań na politykę Sejmu czteroletniego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Łobzów, w powiecie krakowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

Obiad. W pałacu namiestnikowskim odbył się onegdaj obiad, na który przybyli: ks. Sanguszko marszałek krajowy, Romanowie hr. Potoccy, Ludwik hr. Wodzicki, Edwardowa hr. Stadnicka, Konstancja hr. Stadnicka, Zdzisławowa i Sewerynowa Skrzyńskie, bar. Hagenowie, Al. Micewscy z panną Skupczanką, Adamowie Jędrzejowiczowie, pani Stojowska, Edward hr. Raczyński, Leon ks. Sapieha, Emil hr. Potocki, Juljusz Bielski, Adam i Kazimierz Skrzyńscy.

Pożar nawiedził w nocy dnia 30 z. m. miasto Gródek. Donoszą stamtąd: Wielka łuna na niebie i głos dzwonów, pobudziły mieszkańców, wzywając ich na ratunek. W kierunku łuny pospieszyły: ochotnicza straż pożarna, załoga wojskowa i wszyscy, którzy czuli się w sile niesienia pomocy nieszczęśliwym. Na miejscu pożaru przedstawił się straszny obraz. Przeszło dwadzieścia budynków stało już w płomieniach; rozszalały żywioł srożył się coraz bardziej, utrudniając przystęp i ratunek i w krótkim czasie pomimo wszelkich usiłowań ratunku, spłonęło czterdzieści domów mieszkalnych, wraz z stodołami i innemi zabudowaniami gospodarskiemi. Powstrzymanie rozszalałego żywiołu zawdzięczyć należy zabiegom wojskowej, która pod komendą pp. oficerów. przybyła ze swą sikawką i z całem poświęceniem pracowała nad gaszeniem ognia.

W płomieniach zginęła 25-letnia kobieta, która wyratowawszy swe dziecię, poszła jeszcze do gorejącej chaty, aby wynieść swe suknie, ale już więcej nie powróciła. Również zginęło kilka sztuk bydła i koni. Szkoda nie da się jeszcze dokładnie obliczyć. Budynki były przeważnie ubezpieczone w Towarzystwie krakowskiem. Pożar był prawdopodobnie podłożony.

W części muzycznej rautu, urządzonego przez panią Zdzisławowę Marchwicką na korzyść „Stowarzyszenia pracy kobiet", przyrzekli łaskawy współudział: panna Pawlikówna, zaszczytnie znana śpiewaczka, p. Marjan Lewicki, cenny tenor i nieznany jeszcze we Lwowie, a obdarzony bardzo pięknym głosem barytonowym p. Gabrjel Górski. Kierownictwo części muzycznej spoczywa w rękach profesora Weselaczyńskiego.

Wydział Tow. śpiewackiego „Echo" zaprasza członków czynnych na nadzwyczajną jeneralną próbę, dnia 3. b. m. o godzinie 3. popołudniu rozpocząć się mającą.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Mikuszewskiego złożyła rodzina Z. dla ubogich wstydzących się złotych 6 zł.

Biuro komitetu wystawy przemysłu budowlanego we Lwowie, Rynek l. 30, w lokalu Towarzystwa Politechnicznego, wydaje interesowanym formularze zgłoszeń (deklaracje) i program wystawy od godziny 9 do 12. przed a od godziny 4. do 8. popołudniu w niedzielę i święta od 10. do 12 przed poł.

Zarząd „Czytelni kolejowej" we Lwowie urządza w poniedziałek dnia 4 kwietnia w lokalu własnym przy ulicy Gródeckiej l. 26 I. piętro, ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, wieczorek muzykalno-deklamacyjny z łaskawym współudziałem kółka śpiewackiego „Echo". Wieczorek poprzedzi odczyt p. Zygmunta Kirchnera, „O życiu i pismach J. I. Kraszewskiego". Początek o godzinie 8-mej wieczorem.

Walne zgromadzenie towarzystwa przemysłu gościnno-szynkarskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 4. kwietnia b. r. o godzinie 11. w nocy w lokalu Stowarzyszenia ulica Ormiańska l. 22.

Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów Politechniki uprasza nas o umieszczenie następującego pisma: „Na walnem Zgromadzeniu członków Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie odbytem dnia 20. marca b. r. obrano przewodniczącym Karola Ruebenbauera, zastępcą prezesa Józefa [illegible], skarbnikiem Leona Mroszkowskiego, bibliotekarzem Adama Łukasa, wydziałowymi Ferdynanda Gitmana, Tadeusza Jaszczurowskiego, Tadeusza Kobylańskiego, Józefa Mędrzyckiego, Władysława Przybę i Władysława Szadurskiego, zastępcami wydziałowych: Alfreda Broniewskiego, Jakóba Kurasia, Jędrzeja Moraczewskiego i Mieczysława Rybczyńskiego. Do komisji lustracyjnej wybrano: Stanisława Aleksandrowicza, Włod. Leśniaka, Wład. Nieniewskiego, Julijusza Orłowicza i Zygm. Stybera.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Hulaj dusza", wielkie widowisko sceniczne w 8. obrazach Adolfa Walewskiego; wieczór o godzinie 7 przedstawienie rozpocznie „Tancerka", fantazja sceniczna w 1. akcie: następi „Chory z urojenia", komedja w 3. aktach Moliera, z panem Fiszerem w roli tytułowej; zakończy „Balet" z operetki pt. „Ali-Baba"; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „U kolebki narodu", dramat z dziejów mitycznych, Adama Bełcikowskiego, uwieńczony drugą nagrodą na konkursie krajowym.

Z teatru. Onegdajsze przedstawienie rozpoczęła wesoła bluetka Courcy'ego „Na zawsze", koncertowo odegrana przez pannę Pankiewicz i p. Trapszę. Po czem nastąpiła znakomita krotochwila Bałuckiego „Grube ryby", interpretowana z humorem przez panią Gostyńską, panny Czaplińską i Praun, tudzież przez panów Fiszera Feldmana i Walewskiego.

Świetnym Filipem był p. Dębicki.

Zakończyły przedstawienie produkcje baletowe.

„U kolebki narodu", konkursowy dramat Bełcikowskiego, oparty na tle fantastycznych dziejów Wandy i Rytygera, ukaże się stanowczo w poniedziałek d. 4. bm. na scenie tutejszej. Zwłoka w przedstawieniu tej nowości, budzącej z łatwo zrozumiałych powodów ogólne zajęcie w całem mieście, nastąpiła z powodu słabości p. Kwiecińskiego, po którym rolę Rytygera objął p. Woleński.

Ci, którzy mieli sposobność poznania dramatu z czytania i na próbach, nie znajdują dość słów pochwały dla wyrażenia wszystkich zalet utworu, który obok swego fantastycznego kolorytu, obfituje w ustępy pełne siły i grozy.

Dyrekcja przystąpiła do przedstawienia tego dzieła z całym pietyzmem. Odbyto prób kilkanaście, przygotowano wystawę tak okazałą, jakiej Lwów od lat kilkunastu nie oglądał.

Wystawa szkiców wzbogaconą została pracami pp. Bargoza, Kossaka, Lewandowskiego, Łuskiny, Malczewskiego, Popiela Ant. i Tepy. Natomiast sprzedano następujące dzieła: hr. Bielska nabyła „Studjum" Pająkównej, dr Budzynowski zakupił prace: Jasińskiego, Dębickiego Borkowskiego i Kędzierskiego, pani Czerkawska dwie akwarele Eljaszównej, dr. Dzięgielewicz „Żniwiarkę" Popiela, p. E. Janowskiego „Studjum", dr. Gońka „Wnętrze lasu" Harasimowicza, p. Ihnatowicz dwie akwarele Pochwalskiego, p. Janowski „akwarelę" Eljaszównej, hr. Koziebrodzki prace panny Fuchsówny, Harasimowicza, Rozwadowskiego i Trębacza, księżna Lubomirska akwarele Kossaka i Tepy, dr. Mars szkic Tepy, dr. Moszyński „Rekonesans" Korwina, p. Niezabitowski „Praczki" Jasińskiego. p. Oleksiński dwa widoczki Bochanowskiego. baron Romaszkan „Górala" Janowskiego, p. Skrzyński „Z polowania" Kossaka, dr. Sieradzki „Krajobraz" Barona, dr. Szystowski prace Pochwalskiego i Tepy, p. A. Syroczyński obrazy Jaroszyńskiego, Kossaka i Zubra, p. Wiktor Józef prace Tepy i Zubra, dr. Zubrzycki prace Świątkiewicza.

Komisja terminologiczna lwowskiego Towarzystwa prawniczego, odbyła drugie posiedzenie d. 28. marca. Na posiedzeniu byli obecni: dr. Balzer, dr. Domaszewski, dr. Łoziński, dr. Małeczyński, dr. Ostrożyński, dr. Podlewski, dr. Ruebenbauer, dr. Till. Po wydaniu słownika ustaw administracyjnych i sądowych, oraz nad sprawą wydawnictwa formularzy dla poszczególnych gałęzi sądownictwa i administracji, zajęła się komisja odczytaniem wniesionego do Sejmu przedłożenia rządowego z projektem ustawy: „O wymogach dla zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży, ustanowionej dla ochrony kultury krajowej." Komisja uznała jednomyślnie, iż niejasna stylizacja projektu czyni go wprost niezrozumiałym nietylko dla straży, dla której jest przeznaczony, lecz nawet i dla zawodowych prawników. Pominąwszy ociężałość stylistyczną, wynikającą z niewolniczego trzymania się zwrotów języka niemieckiego („Przepisy prawne o świadectwie zaprzysiężonych sług państwa, tyczącem się onychże spostrzeżeń służbowych w sprawach karnych, będą także stosowane do świadectw tegoż samego rodzaju, danych przez dozorców"), zawiera projekt prócz rażących niewłaściwości językowych (zapodawa", odnośna osoba, donieść.. przy dołączeniu legitymacji itd.), już obecnie w urzędach niestety powszechnie zakorzenionych, nowe skażenia językowe, które musiałyby się rozpowszechnić, gdyby ustawa w projektowanem brzmieniu przez Sejm została uchwalona, (strażnik.... przestaje być ustanowiony..." — „będzie się miała znajdować siedziba mieszkania strażnika", „poddać się zatwierdzeniu itd.)

Nadto przeprowadzono dyskusję nad niektóremi paragrafami projektu ustawy łowieckiej.

Wielkiej Encyklopedji powszechnej illustrowanej, opuściły prasę zeszyty 40—46. Wydawnictwo to, rozpoczęte przed dwoma laty, postępuje raźnie. Mamy już kompletnych pięć tomów, a tom szósty jest na ukończeniu. Ci, którzy się z początku z nieufnością odnosili do całego wydawnictwa z powodu przemiernego współzawodnictwa zagranicy, przekonywują się, że nasza encyklopedja nie ustępuje w niczem leksykonem takich Meyerów i Brockhausów (mimo, iż wydawcy rozporządzają miljonami i mają setki tysięcy prenumeratorów), a zastosowana do potrzeb naszego kraju i społeczeństwa oddaje większe usługi od tamtych. W ostatnich zeszytach, które przed nami leżą, znajdujemy między innemi artykuły większe opracowane wzorowo i tak, o astrononomji przez St. Kramsztyka, znakomitego przyrodnika z Warszawy, o asymilacji przez znanego filologa A. Kryńskiego, o Atenach przez Au. S., o atmosferze, atomach i atomizmie, biografja Augustów I.—III. przez Widmana, o Australji przez uczonego geografa W. Nałkowskiegoo, o państwie, geografji, historji i polityce Austro-Węgier przez sumiennego badacza dziejów dr. A. Semkowicza, o Azji (geografja, geologja, flora i fauna, etnografja, historja) przez zaszczytnie znanego etnologa polskiego dr. J. Karłowicza, o Bacciarellim przez T. Maleszewskiego, o rodzinie Badenich i namiestniku Galicji przez nieznajomego, o bajce przez pierwszego historyka literatury polskiej P. Chmielowskiego, o bakterjach i bakterologji przez zasłużonego przyrodnika z Warszawy dr. A. Fabiana o tutejszym profesorze Balzerze. Wyczekujemy z niecierpliwością dalszych zeszytów tego, na ogromne rozmiary zakrojonego wydawnictwa, które, sądząc z dotychczasowych prac, przynosi chlubę literaturze polskiej, a przewyższa znacznie encyklopedje niemieckie i francuskie.

Wystawa obrazów Tadeusza Popiela, urządzona w Czerniowcach, została zamkniętą w poniedziałek. Jeszcze w dniu zamknięcia artysta sprzedał ostatni z mniejszych utworów, jaki był do sprzedania, a to „Powrót z polowania." Utwór ten nabył p. Mikołaj Romaszkan z Szyszkowiec.

Ostatnie wiadomości.

O akcji komisji kolonizacyjnej pisze *Karjer Poznański*: „Od 16. kwietnia 1886 aż do końca r. 1891 sprzedaliśmy ziemi polskiej 57.245 hektarów, czyli morgów **228 980**, blisko ćwierć miliona, za 35 miljonów marek. Z tych blisko 56 000 hektarów (216 000 morgów) przypada na 98 większych właścicieli Polaków, a 1.334 hektary (5 336 morgów) na 33 mniejszych właścicieli chłopów i kilku mieszczan, których w trójnasób co do liczby, a 40 razy co do ilości prześcignęliśmy w gonitwie do ruiny majątkowej. Niemców tylko 3 większych właścicieli sprzedało swe majątki komisji kolonizacyjnej — 2 w Prusach Zachodnich, jeden w Księstwie. Z owych 59 529 hektarów, które w tych $5^1/_2$ latach przeszły w ręce kolonizacji, sprzedała dotąd komisja kolonistom niemieckim 16.240 hektarów czyli 64.960 morgów w 904 parcelach, na których osiadło 883 nabywców niemieckich z żonami, dziećmi, sługami, rodzicami, razem osób 4431 aż do końca roku 1891. Rząd pruski na tych przyszłych walmanach stracił dużo pieniędzy. Każdy taki kolonista z dalszych prowincyj kosztuje go 8.000 marek — ale też za to zrobi on swoje. Mówi się tu tylko o czystej stracie, powstającej z porównania dochodu z rozchodem. W takim razie gospodarując w ten sposób owemi 100 miljonami, komisja mogłaby sprowadzić około 125 000 Niemców w nasze strony w przeciągu lat 240. Komisja kazała już przeszło 10.000 hektarów wydrenować, kazała pobudować 160 domów mieszkalnych, blisko 100 stajen i obór posprowadzała sztucznych nawozów mnóstwo, osusza moczary, polepsza łąki, naprawia torfowiska itd.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Hurko i Kochanow byli zawezwani w dniu 10. marca do Petersburga, gdzie odbyła się rada wojenna, w której uczestniczyli także Szuwałow z Berlina i Frederiks ze Stuttgardu. Hurko oświadczył, że z obecną organizacją gotów jest zupełnie do akcji odpornej, nie zaś do zaczepnej, gdyż zaledwie połowa jego wojsk zaopatrzoną została w karabiny Berdana. Szuwałow i Fiedriks zapewniali, iż Niemcy nie myślą o wojnie zaczepnej. Później miał się wyrazić Hurko wobec jenerała Schweinitza, że koncentracja wojsk rosyjskich na granicy niemieckiej nastąpiła tylko ze względów przezorności. Rosja nie zamierza atakować Niemiec.

Magdeburger Ztg. donosi z Petersburga o krążących tam pogłoskach, jakoby w. ks. Włodzimierz, wskutek nieporozumień z carem, złożyć miał wszystkie urzędy i wyjechać na stały pobyt za granicę. Nieporozumienie wywołane podobno zostało tem, że car oddał posiadłość Pawłowsk, która po śmierci w. ks. Konstantego przypaść powinna była w. ks. Włodzimierzowi, nie jemu, lecz młodemu w. ks. Konstantemu.

Były minister wyznań i oświaty, hr. Zedlitz, nie przyjął ofiarowanej mu posady naczelnego prezesa regencji w Kassel.

Prezydenci sądów w Królestwie otrzymali — jak donoszą z Warszawy — od ministra sprawiedliwości Mannesseina polecenie, aby odpowiadali odmownie na podania Polaków o posady przy sądach.

Watykański *Voce della Verita* pisze, że katolicy całego świata bardzo cieszą się powrotem centrum niemieckiego do tradycji Windthorsta. Ale w ogłoszeniu tego zwrotu tkwi zarazem dowód, że centrum na czas pewien poszło inną drogą, a nie wskazaną przez Windthorsta.

Z Belgradu donoszą: Regent Risticz, przyjmując na posłuchaniu nowego agenta dyplomatycznego Bułgarji Goranowa, zapewnił go o rzetelnych uczuciach Serbji dla sąsiedniego księstwa i dodał, iż dopóki on jest regentem, nie dopuści, aby pokój między Serbią i Bułgarją został zakłócony, czy to przez emigrantów, czy innych warchołów.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 2. kwietnia. *Polit. Corresp.* potwierdza to doniesienie, iż mianowicie rząd bułgarski wystosuje do Porty notę z prośbą o ścisły nadzór nad spiskującymi emigrantami bułgarskimi; nieprawdą jest natomiast, jakoby w nocie rzeczonej Stambułow groził ogłoszeniem niepodległości księstwa.

Praga 2. kwietnia. Komisja ugodowa przyjęła wreszcie wniosek o odroczenie sprawy. Nasamprzód odrzucono jednak wniosek Gregra o przejście nad nią do porządku dziennego, poczem dopiero przyszedł odraczający wniosek hr. Bonquoy pod głosowanie. Na propozycję Mattuscha głosowano przedewszystkiem nad wnioskiem i tegoż motywami. Otóż wniosek przyjęto — motywa zaś odrzucono. Jedno i drugie uskuteczniono z pomocą głosów staroczeskich i feudalnych przeciw niemieckim. Młodoczesi bowiem — po odrzuceniu ich wniosku o przejściu do porządku — opuścili byli niezwłocznie salę obrad. Wśród dyskusji, poprzedzającej głosowanie, domagał się Plener, aby rząd czynem stwierdził obstawanie swoje przy ugodzie w ten sposób, iżby w drodze administracyjnej przeprowadził podział narodowościowych okręgów sądowych.

Berlin 2. kwietnia. Ambasador rosyjski, hr. Szuwałow, otrzymał po powrocie swoim z Petersburga naturalnej wielkości portret cesarza Wilhelma. Jedno z pism tutejszych komentuje ten prezent domniemaniem, iż Szuwałow zawdzięcza go swojemu duchowi pojednawczemu, jak niemniej okoliczności, że w Petersburgu starał się przekonać sfery kompetentne o pokojowem usposobieniu Niemiec.

Hr. Waldersee gratulował wczoraj ks. Bismarkowi osobiście z tytułu rocznicy tegoż urodzin. Donosząc o tem, konstatuje *Voss. Ztg.*, iż popularność ex-kanclerza ponownie wzmogła się w całem państwie. Ze wszech stron zgotowano dlań wczoraj owacje rozliczne.

Paryż 2. kwietnia. Ravachol i wczoraj wypierał się uparcie wszelkiej winy zamachów. Dowiedzionem jest, że, pomimo braku studjów naukowych, posiada on wiele wiadomości z dziedziny chemji. On też jest wynalazcą nowej materji wybuchowej, której działalność potrójnie przewyższa dynamit.

Komisja izby uchwaliła wniosek o obostrzeniu przepisów meldunkowych i opodatkowaniu cudzoziemców.

Petersburg 2. kwietnia. Róża na twarzy Giersa znikła już w całości.

Londyn 2. kwietnia. W izbie gmin oświadczył rząd, że do tej pory nie ma przyczyny do uchwalania wyjątkowych ustaw przeciw immigracji żydów rosyjskich, gdyż właśnie w roku bieżącym napływ ten zmalał znacznie.

Belgrad 2. kwietnia. Iwanow, który odkrył mnóstwo szczegółów o konspiracjach emigrantów bułgarskich, zeznał również pomiędzy innemi, że znany z procesu Panicy kapitan rosyjski Kałukow, znajduje się w Belgradzie i przeciw dyplomatycznemu reprezentantowi Bułgarji przy dworze serbskim zamach przygotowuje. Ten Kałupkow jest szwagrem Pasicza, prezesa gabinetu serbskiego.

Wiedeń 2. kwietnia. Główna wygrana przy wczorajszem ciągnieniu losów wiedeńskiej komuny padła na serję 1353 nr. 1; druga na serię 2268 nr. 38; trzecia na serję 835 nr. 93.

Przy losach Rudolfa główna wygrana na serję 1591 nr. 2; druga na serję 403 nr. 7; trzecia na serję 3676 nr. 39.

Kredyty 314 75; ang osy 149·—; laenderbanki 204 80; sztacbany 281·25; alpiny 61·30; renta majowa 94·67; węgierska złota 108·85.

Praga 2. kwietnia. Posłowie narodowo-niemieccy: Prade, Schücker, Kindermann, Bareuther, wysłali do księcia Bismarka depeszę z życzeniami. Toż samo uczyniło wiele niemieckich stowarzyszeń.

Praga 2. kwietnia. Komisja ugodowa przyjęła wniosek hr. Buquoy o odroczenie obrad nad ugodą. Za wnioskiem tym głosowali Staroczesi i szlachta, przeciw niemu Niemcy.

Plener ogłosił, że postawi w sejmie odrębny wniosek, jako wotum mniejszości.

Młodoczesi postawili wniosek, aby nad przedłożeniami ugodowemi przejść do porządku dziennego; a gdy wniosek ten upadł, wyszli z sali i ogłosili również, że wniosą w sejmie swoje wotum mniejszości.

Berlin 2. kwietnia. Rząd wniósł do Sejmu przedłożenie kredytu dodatkowego na płacę prezesa gabinetu w sumie 36.000 marek, koszta reprezentacji 18.000 marek i na pomieszkanie 18.000 marek.

Dr. Virchow zapowiedział broszurę, w której złoży dowód, iż za rządów księcia Bismarka wydano miljony z funduszu welfickiego na przekupywanie dzienników.

Berlin 2. kwietnia. Na żołnierza, stojącego na warcie przed koszarami pułku gwardyjskiego, rzuciło się wczoraj o północy jakieś indywiduum, uzbrojone w nóż. Gdy atoli żołnierz stawiał opór i chciał napastnika schwycić, umknął on. Żołnierz strzelił wtedy w niego i zranił go ciężko, a przy tej sposobności zranił także inną osobę, która była w pobliżu.

Berlin 2. kwietnia. Sejm pruski przyjął ostatecznie już przedłożenie o zwrocie funduszu welfickiego tak, jak je uchwalono w drugiem czytaniu.

Londyn 2. kwietnia. Policja wyśledziła, że skradziony we Francji dynamit, przemycają anarchiści do Anglji. Urzędnicy cłowi badają skrupulatnie najdrobniejsze nawet przesyłki.

Londyn 2. kwietnia. Według doniesienia *Timesa* z Petersburga, skazano czterech gwardzistów za morderstwo w chęci rabunku, popełnione na osobie niemieckiego kupca Lomadi'ego, na karę dwudziestoletnich robót przymusowych.

Paryż 2. kwietnia. Z uwięzieniem Ravachola nastąpiło powszechne uspokojenie. Napływ cudzoziemców, który ostatniemi dniami widocznie zwolniał, wzmaga się znowu. Ponieważ także mało kto uczęszczał do teatrów, obliczają szkodę jaką Paryż poniósł przez anarchistów, na kilka miljonów franków.

Rzym 2. kwietnia. Przybył tu ks. Wiktor Bonaparte. Podobno celem jego podróży jest doprowadzić do pojednania z Watykanem.

Rzym 2. kwietnia. Na audjencji u króla był wczoraj przydzielony do austrjackiej ambasady porucznik liniowej marynarki hr. Stanisław Sołtyk.

Paryż 2 kwietnia. Tutejszy poseł serbski Jewiem Gruics, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku.

Paryż 2. kwietnia. Biskup Viviers, który bez pozwolenia ministra wyznań udał się do Rzymu, został na czas swej nieobecności pozbawiony pensji. — *Figaro* wątpi, by rząd zdecydował się na prowadzenie procesu przeciw anarchistom w Paryżu, gdyż przysięgli pozostawaliby pod presją anarchistów. Zdaniem tego pisma, należałoby na miejsce rozprawy obrać jedno z miast prowincjonalnych. Rozprawa anarchistyczna ma się odbyć w ciągu dwu tygodni, bez względu na to, czy Ravachol przyzna się do winy, lub nie. — *Liberti* donosi o zarządzeniu rządowem, wydanem na prowincję, by wydalano anarchistów.

Bruksela 2. kwietnia. Policja otrzymała nakaz aresztować wydalonych z Francji anarchistów, skoroby przekroczyli granicę belgijską.

Salonika 2. kwietnia. Aresztowani Bułgarzy pozostają ciągle jeszcze w więzieniu. Badania trwają bez przerwy. Księgarz Samardiew, u którego znaleziono listy kompromitujące, tłómaczy się z całą stanowczością, że takowe chyba podrzucone mu zostały przez jego nieprzyjaciół.

Petersburg 2. kwietnia. Jak pisma donoszą, wybuchł tyfus głodowy także w guberniach Rostowskiej i Nowoczerkieskiej. Z Moskwy wydelegował rząd do tych gubernij kilkunastu lekarzy i grono słuchaczy ostatniego kursu medycyny z Petersburga.

Petersburg 2. kwietnia. Obiega tu pogłoska, że dawny gubernator Warszawy, hr. Medem, mianowany zostanie adlatusem dla spraw cywilnych

Lwow, z Izby handlowej

z dnia 2. Kwietnia 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	210 50	213 50
„ lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	244 —	247 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	324 —	327 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank. hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 60	101 30
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 5	8 20
„ hip. galic. $4^1/_2$% w. a. los. w 50 lat	98 95	98 95
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 50	99 20
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
„ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	95 10	95 80
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	[illegible]
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	94 70	95 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	57 —	60 —
„ „ „ $2^1/_2$% „ „	55 —	58 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w.a. los. w 15 lat.	50 —	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible]	[illegible]
Galic. funduszu propinacyjnego 6% w. a.	91 2	93 9
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 80	[illegible]
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	100 —	100 70
„ „ „ II. „	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	1 4 50	
„ „ $4^1/_2$% w. a.	97 60	98 80
„ „ 4% w. a.	81 —	81 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 —	23 —
„ Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
Dukat cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 38	9 48
Pół imperjał	9 60	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 22	1 32
„ „ papierowy	$1\ 19^1/_4$	$1\ 21^1/_4$
100 marek niemieckich	57 85	58 45

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 2. Kwietnia 1892 r. (godz. 2 min. — po południu).	dzisiejsze	z dnia popr.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	61 50	61 20
„ węgierskie banku kredytowego	347 —	343 —
„ Banku anglo-austrjackiego	149 50	148 50
„ Unionbanku	233 —	235 —
„ kolei Karola Ludwika	211 75	211 50
„ kolei północnej	281 —	280 —
„ kolei południowej (Lombardy)	84 —	83 12
„ kolei państwowej	281 75	280 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	246 —	245 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	199 —	193 75
Losy tureckie	— —	—
Losy komunalne wiedeńskie	156 60	— —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 50	164 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 90	105 —
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B.)	280 —	523 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów [illegible]	206 50	203 20
Renta węgierska złota 4-proc.	101 35	108 3-
Akcje Bankvereinu	113 —	113 75
Rosyjski rubel papierowy	$1\ 20^1/_2$	$1\ 20^1/_4$
Losy prem. [illegible]	— —	— —
Akcje kredytowe	319 75	312 87
Renta papierowa	— —	— —
Marki	— —	— —
Napoleondory	9 42	9 43
Berlin, dnia — Kwietnia 1892 r. (godz. — min. — po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
[illegible]	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1891 r. według zegaru lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. posp. lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 50	4·08		9·28	7·15
Z Podwołoczysk na dw. główny		2·20	7·30		3·15
„ „ na Podzamcze		2·08	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	9·02				
Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego	13 19				
Z Czerniowiec	6·53	[illegible]	2 00	11·52	tylko z Kołomyi 6·45
Z Żółkwi					4·22
Z Sokala i Bełzca					
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	2·28	4·15	7·20	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·11	9·50		10 35
„ „ z Podzamcza		4·23	10·15		11 05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna	6·29				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 50				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa, i Husiatyna	2·05				
Do Stryja, Chyrowa i Suchy					
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi 7·40
Do Żółkwi					9·25
Do Sokala i Bełzca					

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (środkowoeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 2. Kwietnia 1891 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	10·40—11·—	10·25—10 80	10·15—10 75	10·50—11 10
Żyto	9·— 9·40	8·90—9·20	8·80 9·25	9·15—9·55
Jęczmień	6·40—7·75	6 ——7·25	6·——7·05	6·50—8·—
Owies	7 30—7·75	6 50—7·15	6·25—7·—	7·25—7·85
Groch	6·50 12·—	6·——7·—	6 — 11·—	6·70 12·—
Wyka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Rzepak	11·—12·50	11·—12·50	10·90—12·40	11·50—12·75
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Konicz czerw.	50·—65·—	48·—64·—	45·—65·—	51·—66·—
Konicz biała	52·—75·—	50·—75·—	49·—72·—	55·—75·—
Konicz. szw.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. —·— do —·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów —·— do —·— zł.

Ceny tylko nominalne. Ruch handlowy w zastoju. Brak inicjatywy do zawierania transakcji.

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite

po 1 centa od wyrazu.

Otworzyć mający się **zakład wodo-leczniczo-klimatyczny „Marjówka“** koło Lwowa poszukuje zdolnego **kąpielowego** i zdolną **kąpielową**. Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie.

Centralne Biórc Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 1.

Pomocnik rzeźbi rski znajdzie umieszczenie. Wiadomość w Redakcji.

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Majątki ziemskie, najrozmaitszej wielkości do sprzedania, kupna, wydzierżawienia. Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 261

Poszukuje koncypienta młodszego lub manipulanta wołożonego do spraw spadkowych od 15. kwietnia 1892 Frankowski, c. k. notarjusz w Przemyślu. 252

30 metrów kamienia pod budowę do sprzedania na Żółkiewskiem ul. Zborowskich l. 9, stróż wskaże. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ul. Halicka l. 20. 249

Posady nauczyciela domowego poszukuje b. słuchacz filozofji, udzielający gruntownej nauki w przedmiotach szkolnych. Posiada dłuższą praktykę w swym zawodzie i nader chlubne świadectwa. Zgłoszenia uprasza pod literami O. Z. poste restante Lwów.

Realność na przedmieściu Żółkiewskiem do sprzedania, obejmująca 2 morgi przestrzeni, dwa fronty, składająca się z budynków mieszkalnych, stajni murowanej, wozowni, ogrodów i placu budowlanego, może służyć na większy zakład, fabrykę, ogrodnictwo lub prywatne mieszkanie, warunki bardzo korzystne. Bliższej wiadomości udzieli Jan Spożarski, ul. Halicka l. 20. 248

Jedyne źródło do nabycia **kufrów i wszelkich przyborów podróżnych.** *Paweł Langner,* Lwów, Halicka 6. 98

Kamienice rentowne i realności we Lwowie, korzystnie do nabycia. Rappaport, Jagiellońska 17. 262

Notarjusz w Dubiecku poszukuje **koncypienta.** Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 247

Rodowita francuzka poszukuje lekcje za wikt i mieszkanie. Zgłoszenia pod C. K. w administracji 251

Kwalifikowana nauczycielka tańców może wyjechać zaraz do domu prywatnego w celu udzielania lekcji. Zgłoszenia Mięczyńska, Rynek 28.

Schweighofera fortepian do wypożyczenia za mierną cenę. Wiadomość: Kurkowa 25 — u dozorcy domu.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Biórc Ogłoszeń. Lwów, Kopernika.

Dla prowincji! W 15 listownych lekcjach nauczę po angielsku. Podręcznik kosztuje tylko 85 ct. przekazem bież. tyg. później nie mogę gdyż nakład sprzedałem drukarni. Dalsze wyjaśnienia lekcji bezinteresownie dr. Nolański, Lwów, Kościuszki 10. 257

Młodzieniec inteligentny, dobrze wychowany, Polak, nauczyciel z zawodu, przebywający na urlopie, poszukuje **natychmiast** lekcji w porządnym domu na prowincji na czas 3—5 miesięcy. Najchętniej objąłby lekcję we dworze. Przygotowuje chłopczyków należycie do farwy — panienkom zaś udziela lekcyj przez całą szkołę wydziałową. Z przyjemnością udziela języka niemieckiego. Wynagrodzenie skromne — pomyślny rezultat nawet w najbardziej wygórowanych żądaniach zaręczony. — Zgłoszenia listowne z decyzją przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ pod „virtus“ najdalej do 9. kwietnia br. 256

Bilety wizytowe na grubym ładnym kartonie 100 sztuk 70 ct., na kartonie ze złoc. brzegami 100 sztuk 1 zł. wykonuje szybko **Drukarnia narodowa W. Manieckiego,** ul. Kopernika l. 7.

Pedagog, kończący studja, poszukuje zaraz lekcji na prowincji w domu obywatelskim. Wymagania skromne. — Adres: Konieczność. Administracja.

Zarząd 4-klasowej szkoły w Niepołomicach poleca gorąco Szanownym Zarządom Dóbr na praktykanta gospodarczego wzorowego młodzieńca, który ukończył na koszt Wydziału R. P. dwuletni kurs szkoły krajowej gospodarczej w Kobiernicach — posiada przytem jednoroczną praktykę. 246

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje etct. Pokoje kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kopernika 28, 3 pokoje, kuchnia; pokój kawalerski. 259

4 pokoje z przedpokojem, balkonem, kuchnią zaraz do wynajęcia. Ul. Ossolińskich l. 17 a. 260

Sklep obszerny z oknem wystawowem przy najgłówniejszej ulicy w Tarnopolu do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje Karol Sochaniewicz w Tarnopolu. 223

Dwa magazyny wielkie lub na pracownię albo na stajnię i dwa duże pokoje na I. piętrze w Hotelu angielskim do najęcia. Wiadomość bliższa u A. Lufta. Halicka 7.

Kto ma do najęcia dom o czterech, ewentualnie trzech pokojach z przynależytościami i ogródkiem na niedalekiem przedmieściu, ze hce się łaskawie zgłosić do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Wydawca: Józef Laskowniecki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Kraiewski. Papier z fabryki ... Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.